

Ceny prenumeraty:

we Lwowie:
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20
Na prowincji:
z przesyłką poczt. . . . zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy
Lwowie i na prowincji

15

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

Dalszy ciąg partii.

Międzynarodowe stosunki polityczne są obecnie tak subtelnie skomplikowane, że każda sprawa większej wagi nabiera automatycznie znaczenia światowego. Dyplomatyczna partia szachów, zwana układami o pakt reński, interesuje pozornie tylko Europę, a głównymi partnerami w niej są, Francja i Niemcy, ubocznymi zaś, choć bardzo zagrożonymi, Polska i Czechosłowacja. Anglia na pozór w tej sprawie nie jest bez pośrednio interesowana, lecz zajmuje wyniosłe i niby bezinteresowne stanowisko gwarantki pokoju na zachodzie Europy.

Zupełnie inaczej rzecz ta się przedstawia, jeśli spojrzymy na nią z perspektywy nie europejskiej, lecz światowej. Wtedy okaże się, że pierwsze skrzypce w tym przewlekłym koncercie gra Anglia, dla której — jeśli idzie o stronę czysto-polityczną, a nie ekonomiczną sprawy — ma ona znaczenie tylko o tyle, o ile wiąże się ściśle z jej wielkimi interesami światowymi, z jej pracą nad stworzeniem potężnej ligi antysowieckiej. Z tego punktu widzenia głównymi partnerami w tej niezmiernie interesującej partii nie są Briand-Stresemann, ani tem mniej Briand-Benesz-Skrzyński-Stresemann, ale Chamberlain Cziczera.

Na szachownicy europejskiej przez długi czas inicjatywa była po stronie Chamberlaina, który misternie szachował Sowiety. Obecnie energiczną kontr ofensywę rozpoczął Cziczera, a pierwszym jego, bardzo dobrze obmyślanym szachem, pod adresem Anglii, była wizyta jego w Warszawie.

Znaczenie bezpośrednie tej wizyty dla Polski oceniono już dostatecznie i wykazano wszystkie tkwiące w niej korzystne dla nas możliwości, kulminujące w zarysowującej się na horyzoncie politycznym wizji aliansu francusko-polsko-rosyjskiego, który byłby idealnym zabezpieczeniem Polski i pokoju europejskiego.

Obecnie warto przypatrzeć się bliżej warszawskim enuncjacjom Cziczera ze stanowiska wielkiego konfliktu angielsko-sowieckiego, zapoczątkowane go przez Sowiety groźną dla Anglii akcją wśród ludów dalekiego wschodu.

Otóż z tego punktu widzenia pociągnięcie Cziczera było bez wątpienia mistrzowskie. Miało ono na celu osiągnięcie jednego z dwu wyników: albo odciągnięcie Niemiec od uczestnictwa w antisowieckim bloku europejskim, tj. uniemożliwienie im zawarcia paktu reńskiego i przystąpienia do Ligi Narodów, albo, gdyby to się nie udało, przygotowanie dla siebie wzmocnionego systemu obronnego. Dla Niemców takie postawienie sprawy jest bardzo niewygodne. Oni bowiem pragnęliby połączyć się z Europą zachodnią przez pakt reński ze względu na ukazaną im przynętę w postaci rewizji granic wschodnich, a równocześnie nie zrywać więzów, zadzierzgniętych z Sowietami w Rapallo, ze względu na swe imperialistyczne rewanzowe cele w pierwszej linii wobec Polski, w drugiej wobec

Expose premiera Grabskiego na Tymczasowej Radzie Gospodarczej.

Najważniejszą rzeczą uzyskanie kredytów zagranicznych. — Możliwość wydzierżawienia monopolu. — Coroczny podatek majątkowy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1 października. (zo). Pierwsze zebranie Tymczasowej Rady Gospodarczej, które odbyło się w dniu dzisiejszym wzbudziło powszechną uwagę. Niektóre koła chcą widocznie zwiększyć zamęt i wyciągnąć z tego chaosu korzyści dla siebie upatrują w Radzie Gospodarczej instytucję, którą jakoby premier chce przeciwstawić Sejmowi. Takie stanowisko jest oczywiście absurdem i godne jak najniższego potępienia.

Dzisiejsze posiedzenie wypełnione było wyłącznie przemówieniem premiera poczem na wniosek posła Wierzbickiego obrady odroczone do piątku. W piątek odbędzie się dyskusja.

Przemówienie premiera w zasadniczych liniach pokrywało się z programem jaki przedstawił na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej Senatu przed kilku tygodniami. Premier wskazywał, iż przedłożył Radzie trzy ustawy zmierzające do poprawy gospodarki i finansowej. Zdaniem premiera waluta musi być stała, na tem bowiem opiera się przedewszystkiem kredyt zagraniczny. Należy dążyć do powie-

kszenia produkcji krajowej i obniżenia kosztów tej produkcji. Nadmieniam jednak należy, że o zmianach polityki społecznej premier zupełnie nie wspominał.

Za najważniejszą rzecz uważa premier uzyskanie kredytów zagranicznych i w tym kierunku należy wytyczyć siły. Premier podkreślił, że niema mowy o zaangażowaniu państwa pod względem politycznym przy uzyskaniu kredytów zagranicznych, nie zgodził się też na oddanie kolei, natomiast zgodziłby się na zastawienie monopolu ewentualnie na oddanie ich w zarząd.

Co do podatku majątkowego oświadczył premier iż zamierza zaproponować ażeby całą sumę podatku majątkowego ograniczyć do 500 milj. chce natomiast zaproponować wprowadzenie zwyczajnego corocznego podatku majątkowego.

(Szczegółowego tekstu przemówienia p. premiera nie umieszczamy w dzisiejszym numerze z powodu zbyt późnego dostarczenia go przez centralę P. A. T-icznej — Red.).

==

Francji. Słowem chcieliby być dobrze i z Anglią i z Sowietami. Tymczasem Cziczera powiedział im w Warszawie bardzo wyraźnie: tak to nie pójdzie. Musicie wybierać: albo pakt reński i Liga Narodów, albo Rapallo.

Teraz Niemcy mogą postąpić dwojako: albo stracić ochotę do podpisania paktu reńskiego i zrezygnują narazie z osiągnięcia tą drogą rewizji granic wschodnich, aby pozostać wiernymi polityce zainicjowanej w Rapallo, albo też pójdą po linii planów angielskich przez etapy: Locarno, Liga Narodów, a w takim razie będą musiały zerwać definitywnie z Sowietami.

Na ten drugi wypadek przygotował sobie Cziczera zbliżenie polsko-rosyjskie. Jak bowiem już przed kilku miesiącami powiedział w Moskwie, każdy najazd na Rosję od strony Europy musi prowadzić przez Polskę, która dla wszelkiej zbrojnej akcji antisowieckiej ma znaczenie pola wypadowego. Dlatego pożądaną jest dla Rosji dobre współżycie z Polską, aby nie służyła jako pole wypadowe dla wrogów Rosji, co jest tem łatwiejsze do osiągnięcia, że Polska nie ma żadnych planów zabórczych wobec Rosji, a sowiecka polityka antiangielska na dalekim wschodzie w niczem interesów polskich nie narusza.

Cokolwiek zatem Niemcy obecnie robią, szach dany przez Cziczera Anglii, będzie skuteczny.

Obecnie Cziczera jest w Berlinie i jest rzeczą bardzo interesującą, którą z ewentualności, wyżej nakreślonych, Niemcy wybiorą. Już ich pociągnięcia,

zrobione bezpośrednio po wizycie Cziczera w Warszawie, wskazywałyby, że wybierają drogę odwrócenia się od paktu reńskiego. Świadczą o tem ich memorjały, wręczone w Paryżu i w Londynie, w których domagają się skreślenia art. 231 statutu Ligi Narodów, stwierdzającego odpowiedzialność Niemiec za wybuch wojny i bezzwłoczne opróżnienie północnej części strefy kolońskiej. I w Paryżu i w Londynie żądania te spotkały się z zimną odmową. Pouczono Niemców, że postulaty ich z paktem reńskim nie pozostają w żadnym związku. Takiej odpowiedzi Niemcy z góry mogły się spodziewać, a jeśli mimoto memorjały swe przedłożyły, to tylko dlatego, aby ze względu na Sowietów utrudnić dojście do skutku paktu reńskiego.

Niewiadomo jednak, czy te niemieckie umizgi w stronę Sowietów przydadzą się im na coś. Warszawskie bowiem oświadczenia p. Cziczera świadczą, że jego przyjazd do stolicy Polski ma o wiele poważniejsze cele, niż tylko wymuszenie na Niemcach, aby odsunęli się od Anglii, że może dla dyplomacji rosyjskiej porozumienie z Polską, a w dalszym rozwoju akcji z Francją i może także z Czechosłowacją i Włochami ma już dzisiaj większą wartość, niż przyjaźń z Niemcami.

Jak jest w istocie, o tem przekonamy się niebawem, śledząc dalszy przebieg rozgrywanej obecnie w Europie, niesłuchanie doniosłej, dyplomatycznej partii szachów.

J. L.

==

Z DNIA.

REDAGOWANIE USTAW SANACYJNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. (zo) Prezes Rady ministrów konferował wczoraj w ministerstwie Skarbu z ministrami Janickim i Klarnem wiceministrem Karśnickim i Doleżalem i sekretarzem komitetu ekonomicznego Wiśniewskim.

Przedmiotem konferencji było ostateczne ustalenie redakcji dwóch ustaw, które będą przedłożone do zaopiniowania Tymczasowej Radzie Gospodarczej a mianowicie: 1. O szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego i uzdrowienia obrotu pieniężnego. 2. O poparciu rozwoju produkcji krajowej i środkach poprawy bilansu handlowego.

Przedłożenia te będą zakomunikowane Radzie Gospodarczej, a Komitet piętnastu, który ma być wyłoniony z Rady ma je ostatecznie rozpatrzyć wraz z innymi projektami rządowymi.

NADUŻYCIA W ŁÓDZKIM MONOPOLU TYTONIOWYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. (G.) Jak donoszą z Łodzi, wczoraj został aresztowany i odstawiony do aresztów dyrektor monopolu tytoniowego w Łodzi p. Świerczyński. Brał on udział w nadużyciach w monopolu tytoniowym. Je dnocześnie zaczynają napływać do sądu śledczego skargi na dyrektora Wronkę ze strony hurtowników prowincjonalnych, z całego województwa.

POSIEDZENIE KLUBU Z. L. N.

Warszawa, 1 października (zo) Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego Z. L. N. Prezes Głębicki złożył sprawozdanie z sytuacji gospodarczej i politycznej, poczem rozwinęła się dyskusja, która dotyczyła spraw gospodarczych.

ODROCZENIE SESJI SEJMOWEJ?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października (zo) W niektórych kołach sejmowych krąży pogłoska, że pierwsze posiedzenie sejmowe zostanie odroczone do 15 bm. Pogłoska ta jest najprawdopodobniej pozbawiona podstaw.

POSEŁ RYMAR HONOROWYM OBYWATELEM BRZÓZOWA.

Brzozów. 1 października. (Tel. wł.) Rada gminna Brzozowa nadała honorowe obywatelstwo posłowi Rymarowi.

ARESztOWANIE DYREKTORA BANKU W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. (G.) Jak donoszą z Łodzi, wczoraj z polecenia urzędu prokuratorskiego aresztowano dyrektora Banku polskich kupców i przemysłowców chrześcijan w Łodzi, Naruszkiewicza. Aresztowanie to pozostaje w związku ze skargą Stowarzyszenia aptekarzy z powodu nie wydania sumy 20.000 zł. z weksli oddanych do inkasa.

JAK FRANCJA MA SPŁACAĆ DŁUGI
W AMERYCE?

Waszyngton, 1 października. (PAT.) Podkomisje francuska i amerykańska do sprawy długów zreagowały tekst układu, który przedstawia obu komisiom. Na podstawie tego układu Francja będzie płaciła w pierwszych pięciu latach raty roczne po 40 milionów dolarów w siedmiu następnych latach po 60 milionów a w ostatnich 50 latach po 100 milionów dolarów.

Wobec tego, że powyższy system spłat został ustalony na podstawie obecnej zdolności płatniczej Francji oba rządy będą z kolei wspólnie badały, czy spłaty te nie przekraczają powyższej zdolności płatniczej. Imma klanzuła przewiduje, że o ileby zakupy dolarów miały zbytnio wpłynąć na niższe kursy franka, Francja może opóźnić spłaty w ciągu dwóch lat w pierwszym okresie a w ciągu trzech lat w drugim okresie, płacąc jednak procenta tytułem opóźnienia w spłacie rat.

ROKOWANIA KREDYTOWE
ROSYJSKO - NIEMIECKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. (G.) Wiedeński korespondent „Kurjera Warszawskiego“ dowiadyuje się ze źródeł niemieckich o stanie rokowań kredytowych rosyjsko-niemieckich. Pertraktacje te odbywają się równocześnie w Berlinie i Moskwie i toczą się niezależnie od rokowań handlowych.

Podstawą tych rokowań kredytowych jest następujący projekt: W Rosji mają być założone fabryki, szczególnie przemysłu metalowego. Rząd sowiecki ma dostarczyć surowców i robotników, natomiast Niemcy biorą w swe ręce kierownictwo techniczne i organizację. W tym celu ma być założone towarzystwo z kapitałem 30 do 60 milionów rubli, któremu rząd rosyjski daje daleko idące przywileje.



7863

O CZEM ZAPEWNI CZICZERIN P.
STRESEMANN?

Wiedeń 1 października. (PAT.) „N. Fr. Presse“ zamieszcza w depeszy z Berlina następujące uwagi na temat wizyty Cziczera w Berlinie:

Koła polityczne niemieckie zostały poinformowane, że rozmowy Cziczera z min. Skrzyńskim nie wyszły poza ramy dyskusji programowej co do stosunków polsko-rosyjskich i że w Warszawie nie zawarto żadnych przygotowanych umów, któreby odpowiadały życzeniom Polski.

Rząd niemiecki kładzie nacisk na to, że rokowania w sprawie paktu gwarancyjnego z mocarstwami zachodnimi nie zmienią w niczym stosunku Niemiec do Rosji i że Niemcy stoją nadal na podstawie traktatu Rapalskiego.

Kancelarz Luter i dr. Stresemann będą się starali w rozmowach z Cziczera rozstrząsać obawy rosyjskie w tym kierunku. Ważną rolę w tych rozmowach odegra sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Dr. Stresemann miał już sposobność zapewnić Cziczera, że rząd niemiecki bezwarunkowo nie wstąpi do Ligi Narodów, zanim nie będzie ustalona odpowiednia interpretacja artykułu 16 paktu Ligi.

„IZWIESTJA.“

Moskwa, 1 października. (PAT.) Rosta. Pisma wyrażają zadowolenie z powodu przyjaznego przyjęcia Cziczera w Warszawie. „Izwestia“ wskazuje na to, że polepszenie się stosunków między Polską a Rosją uważane

SZYK w Instytucie „STEN“

elegancję i dobre maniery nabywa się przez NAUKĘ TAŃCÓW
pl. Halicki 12a
Wpisy 6-8.

8254

będzie przez wszystkich prawdziwych przyjaciół pokoju za środek do zażegnania niebezpieczeństwa wojny.

Niebezpieczeństwo paktu gwarancyjnego, jak stwierdza „Izwestia“ leży w tem, że Anglia próbuje użyć państw ościennych dla zwalczania Unii sowieckiej, zaś Niemcy za taran przeciw przemarszowi wojsk skiero-

wanych przeciwko Rosji sowieckiej. Niemcy muszą okazać zrozumienie dla usiłowań dyplomacji sowieckiej idących w kierunku przywrócenia stosunków z Polską. Przyjęcie Cziczera w Warszawie nie należy uważać za demonstrację antyniemiecką lecz jedynie za środek prowadzący do powszechnego pokoju.

Cziczera w Berlinie.

Berlin, 1 października. (PAT.) Wczoraj wieczorem Cziczera podejmowany był obiadem przez dr. Stresemanna na dziś zaś otrzymał zaproszenie na śniadanie do kancelarza Rzeszy. Cziczera zamierza poddać się dziś badaniu lekarskim.

Berlin, 1 października. (PAT.) Cziczera złożył swój bilet wizytowy u kancelarza Rzeszy dra Luthera. Cziczera został zaproszony wraz z ambasadorem Kryeńskińskim na obiad do Stresemanna.

Traktat w Rapallo lub pakt bezpieczeństwa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. (G.) Jak donoszą z Berlina, w kołach parlamentarnych panuje wielkie zainteresowanie rozmowami Cziczera z Stresemannem. Przypuszczają, że Cziczera postawi rząd niemiecki przed dylematem, aby albo utrzymał traktat w Rapallo, albo podpisał pakt bezpieczeństwa. Ze względu na odrębne interesy Rosji sowieckiej tak w Europie i Azji jak i na dalekim Wschodzie Sowiety nie mogą wiązać się z Niemcami, które podpisując pakt bezpieczeństwa z konieczności będą prowadzić politykę proangielską.

Cziczera według informacji berlińskich kół politycznych rozpoczął rozmowę z Stresemannem od tego, że uważa Traktat w Rapallo za Traktat, który z winy Niemiec, prawie że u-

legł zlikwidowaniu.

Stresemann wskazał na toczące się obecnie rokowania handlowe, jako na dowody dobrej woli Niemiec. Cziczera uznał jednak rokowania te za fakt który nastąpił zapóźno, w chwili gdy Sowiety z innej strony mogą otrzymać pomoc. Zresztą Sowiety czują się obecnie na siłach i z najtrudniejszej sytuacji mogą się wydobyć.

Na dzisiejszej przedpołudniowej konferencji podczas której asystował b. kancelarz Luther, Cziczera miał podobno zażądać od Stresemanna zapewnienia, że w Lidze Narodów Niemcy nie będą prowadziły polityki antysowieckiej. Cziczera przedewszystkiem żąda kategorycznie, ażeby Niemcy nie uznali art. 16 paktu Ligi Narodów o przemarszu wojskowym.

Cziczera zabawi w Niemczech cztery tygodnie.

Pobyt Cziczera w Berlinie potrwa około 4 tygodnie, gdyż tyle czasu wymaga kuracja. Jest jednak rzeczą pewną, że o ile do tego czasu nie wyja-

śni się sprawa paktu gwarancyjnego Cziczera przedłuży swój pobyt w Berlinie.

Inspirowany artykuł w „Rothe Fahne“.

Berlin, 1 października. (PAT.) „Rothe Fahne“ zamieszcza inspirowany w drodze z Moskwy artykuł o wizycie berlińskiej Cziczera, Rosja dotknięta jest w szczególności artykułem 16 Ligi Narodów. Cziczera przedstawił rządowi niemieckiemu, że konferencja w sprawie paktu bezpieczeństwa i sam pakt bezpieczeństwa są etapami polityki an-

gielskiej, zmierzającej do okrażenia Rosji.

Nie byłoby niespodzianką, gdyby gdyby Cziczera oświadczył Niemcom, że Rosja musiałaby wobec polityki niemieckiej ostatnich czasów zlikwidować traktat zawarty w Rapallo i mogłaby być zmuszona do zmiany swego stanowiska politycznego wobec Niemiec.

Deklaracja Stresemanna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. (G.) Berliński korespondent „Matina“ podaje deklarację udzieloną mu przez p. Stresemanna z powodu wizyty p. Cziczera w Berlinie: Między Rosją a Niem-

cami istnieje tylko układ w Rapallo oraz ustne zobowiązanie b. kancelarza Wirtha, według którego Rosja będzie zawiadomiona o decyzji w przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów.

Stresemann uspokaja nacjonalistów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. (G.) Jak donoszą z Berlina organ Stresemanna „Tägliche Rundschau“ pisząc o francuskiej i angielskiej odpowiedzi na niemieckie zastrzeżenia co do odpowiedzialności za wojnę i co do strefy Kolońskiej, uspokaja opinię niemiecką, oświadcza, że postulaty niemieckie odrzucone przez Anglię i Francję, będą w tej lub innej formie znajdować się na porządku dziennym konferencji paktowej w Locarno.

Warszawa, 1 października. (G.) Jak donoszą z Paryża prasa tutejsza jedno-

myślnie podkreśla, że Niemcom nie udało się interes z zastrzeżeniami dołączonymi do noty w sprawie konferencji paktowej. Briand wygrał kampanię przeciw Stresemannowi na całej linii.

„Temps“ oświadcza, że chodziło w tym wypadku o wyraźny manewr praktyczny ze strony Rzeszy, godzący w podstawy Traktatu Wersalskiego.

„Journal de Debats“ zauważa, że Francja może się śmiało wdawać w dyskusję co do winy Niemiec w wywołaniu wojny lecz nie uważa tego ani za potrzebne ani za słuszne.

DELEGACJA NIEMIECKA W LOCARNO.

Berlin, 1 października. (PAT.) W skład delegacji na konferencję w Locarno oprócz kancelarza Luthera i Stresemanna wejdą podsekretarz stanu Keppner dyrektor departamentu dr. Gans, referent do spraw Ligi Narodów Buelow dyrektor departamentu Keppner referent biura prasowego rządu Rzeszy i inni, wogóle 35 osób. Delegacja niemiecka opuszcza Berlin w sobotę specjalnym pociągami i przybędzie do Locarno w niedzielę.

MUSSOLINI NIE WEZMIE UDZIAŁU
W KONFERENCJI PAKTOWEJ.

Rzym, 1 października. (PAT.) Według jednego z dzienników „Serra“ donosi, że Mussolini zdecydowałby się na wzięcie udziału w konferencji, musiałaby się ona odbyć w jakiejś miejscowości włoskiej. Pismo uważa za wykluczone, aby Mussolini wziął udział w konferencji, bo nie będzie się ona zajmowała kwestjami, któreby interesowały bezpośrednio Włochy.

ROKOWANIA CZESKO-NIEMIECKIE

Praga, 1 października. (PAT.) „Prager Tageblatt“ donosi z Berlina, że poseł niemiecki w Pradze Hoch, który wezwany został do Berlina, odbył naradę ze Stresemannem i szeregiem wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie propozycji czeskosłowackiej, dotyczącej arbitrażu. Jak donoszą, pakt niemiecko-czeskosłowacki byłby analogiczny do paktu zawartego z Finlandją.

STRATY HISZPAŃSKIE
W OFENZYWIE MAROKAŃSKIEJ.

Wiedeń, 1 października. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: Równocześnie z ofensywą francuską, rozpoczął także hiszpański korpus, który wyładował pod Alhucemas, pochód naprzód. Po silnem przygotowaniu artylerji zdobyły wojska hiszpańskie wzgórze koło Las Palomas, jakoteż kilka dalszych punktów strategicznych położonych w pobliżu. Pochód wojsk hiszpańskich osiągnął dotychczas głębokość dwa i pół km. Przez zdobycie wzgórz Las Palomas panują obecnie Hiszpanie nad Aidirem. Straty wojsk hiszpańskich wynoszą 100 żołnierzy, pomiędzy nimi 9 oficerów.

OLBRZYMA POWÓDŹ
W AMERYCE.

Meksiko City, 1 października. (PAT.) Unit. Express. Południowo amerykańskie Stany położone nad Pacyfikiem Jalisco i Michigan zostały nawiedzone wielką powodzią. 25.000 ha ziemi znajduje się pod wodą. Około 1000 wsi zalanych jest wodą. Tysiące rodzin znalazło się bez dachu.

POPRAWNE STOSUNKI.

Moskwa, 1 października. (AW.) Pos. Rakowski oświadczył, że stosunki między poselstwem sowieckim w Londynie a Foreign Office są poprawne. Sowiety poczynią dalsze zamówienia w przemyśle angielskim jeśli banki angielskie udzielą Rosji kredytu.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY
LUDOWEJ.

SPISEK PRZECIW KRÓLOWI ANGIELSKIEMU

Berlin, 1 października (PAT.) Z Londynu donoszą, że policja angielska wpadła na trop spisku uknutego przeciw królowi angielskiemu. Poczyniono daleko idące środki ostrożności. Wszystkie porty angielskie są bacznie strzeżone. Słychać, że dwóch członków centrali komunistycznej w Berlinie, którzy przebywają w Londynie, bierze udział w spisku. Z innych źródeł nie otrzymaliśmy potwierdzenia tych wiadomości.

B. KRONPRINC UWODZI DZIEWCZĘTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. (G.) Jak donoszą z Berlina, na posiedzeniu Sejmu polskiego poseł socjalistyczny Müller oświadczył, że na zamku b. następcy tronu w Oleśnicy trzymana jest w zamknięciu córka pewnego maszynisty z Wrocławia. Maszynista ów udał się na zamek ażeby odebrać swą córkę, do zamku jednak go nie dopuszczono. Biedny ojciec z rozpaczą zwarjował. Przedstawiciel rządu oświadczył, że za rzadzi śledztwo w tej sprawie.

ZEBRANIE WIERZYCIELI BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. (G.) Tymczasowy komitet wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu zwołał wczoraj zebranie wierzycieli, na którym po dłuższej dyskusji uchwalono kooptować delegatów z prowincji do komitetu wierzycieli z każdego miasta gdzie istnieje oddział Banku dla Handlu i Przemysłu oraz powiększyć skład komitetów o kilku wierzycieli zagranicznych i przedstawicieli drobnych wierzycieli miejscowych. Zdecydowano również, że drobni wierzyciele będą mieli pierwszeństwo, z wierzycielami zaś większych sum będzie można przyjąć do układu na podstawie zmiany wierzytelności na akcje uprzywilejowane.

ZABÓJCA METR. JERZEGO ZRZEKŁ SIĘ APELACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. (G.) Archimandryta Szmaragd Łotyszenko, morderca metropolity Jerzego został, jak wiadomo, skazany przez Sąd okręgowy na 20 lat ciężkiego więzienia. Archimandryta wniósł apelację i 8 bm. sprawa miała być rozpatrywana, tymczasem wczoraj archimandryta pozostający w więzieniu, zrzekł się skargi apelacyjnej. Wobec tego wyrok pierwszej instancji stał się prawomocny.

Z KOMISJI SKARBOWEJ.

Warszawa, 1 października. (PAT.) Sejmowa komisja skarbową, na dzisiejszym posiedzeniu, pod przewodnictwem posła Byrki rozpatrywała wniosek zgłoszony na wczorajszym posiedzeniu p. rzez posła Osieckiego dotyczący ściągania dodatku do podatku majątkowego. Dodatek ten, wedle wyjaśnienia p. Osieckiego wynosi: dla I. grupy płatników (rolnictwo) 36 proc. dotychczasowego wymiaru, dla grupy II. (przemysł i handel) 37 proc., zaś dla grupy III. (drobny handel, rzemiosło i nieruchomości miejskie oraz inne kategorie) 120 proc.

Posł Osiecki zgłosił rezolucję wzywającą rząd do wstrzymania poboru nadwyżek do czasu znówelizowania ustawy o podatku majątkowym z tem, aby obecnie ściągano przypadające raty podatku majątkowego wedle ostatecznego oszacowania. W rezultacie została rezolucja posła Osieckiego uchwalona. Wobec tego jednakże, że sprawa ta nie została przekazana komisji przez plenum Sejmu, będzie ona jeszcze przedmiotem specjalnego wniosku z inicjatywą komisji.

Każdy może się wzbogacić

kupując jeden los Państwowej Loterii Klasowej u firmy „NADZIEJA”, Lwów, Sykstuska 6, tel. 33-36.

Ogólna suma wygranych około 10.000.000 złotych.

Główna wygrana 400.000 złotych.

Ponadto:

1 wygrana	250.000	1 wygrana	20.000
2 wygr. po	150.000	8 wygr. po	15.000
2 „ „	100.000	11 „ „	10.000
2 „ „	50.000	20 „ „	5.000
2 „ „	40.000	30 „ „	3.000
2 „ „	30.000	65 „ „	2.000
3 „ „	25.000	128 „ „	1.000 itd.

Co drugi los wygrywa. — Ciągnięcie już 14 i 15 października.

Ceny losów: Cały los zł. 40 — Połówka zł. 20 — Czwartka zł. 10.

W ubiegłej loterii wypłacił się między innymi wygrane po:

Złotych 150.000 na Nr. 20.082, 25.000 na Nr. 40.363, 5.000 na Nr. 44.435.

Polecamy zamawiać natychmiast.

W tem miejscu wyciąć i przesać nam w liście.

KARTA ZAMÓWIEŃ Nr. 201.

8250n „Nadzieja”, Lwów, ulica Sykstuska 6.

Zamawiam _____ losów całych po zł. 40 _____ poówek po zł. 20 _____ ćwiartek po zł. 10. Należność złotych _____ uiszczyć po otrzymaniu losów blankietem PKO. Nr. 405.016 przez firmę mi przesłanym.

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Żale Koła żydowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października (zo) Wczoraj obradowało sejmowe Koło żydowskie. Na posiedzeniu tem posłowie wyrażali żale przeciw Rządowi z powodu numerus clausus i trudności podatkowych. W sprawie tej udaje się dziś,

ti. w piątek delegacja Koła żydowskiego do premiera. Gejtsi posłowie zgłosili wnioski przeciw Rządowi, będą one głosowane dopiero po zebraniu Sejmu.

==○==

Wznowienie rokowań z Niemcami nastąpi w przyszłym tygodniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października (zo) W kołach politycznych i gospodarczych krąży wieści, że rokowania handlowe z Niemcami zostaną wznowione w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, a podstawą ich będą propozycje niemieckie.

Podobno największa trudność w rokowaniach, tkwiąca w żądaniu niemieckim, a dotycząca wolności osiedlania ma być usunięta w ten sposób, że sprawa ta będzie rozpatrywana dopiero przy obradach nad zawarciem stałego traktatu handlowego, przy obecnych zaś naradach nad zawarciem przewoźnictwa ma być uchylona od dyskusji.

Wczoraj wyjechali do Berlina członkowie delegacji Marchliński i Sokółowski, dzisiaj zaś wyjeżdża do Poznania dr. Prądzyński, który po jednodniowym pobycie również uda się do Berlina.

Opłaty uniwersyteckie i utrakwizacja. Ataki „Ukraińców” na min. St. Grabskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października (zo) Na czwartkowym posiedzeniu komisji oświatowej obecny był minister Stanisław Grabski, do którego skierowano kilka zapytań w sprawie podwyżki opłat na uniwersytetach i utrakwizacji szkół na Wołyniu i w Małopolsce.

Odpowiadając na pierwsze pytanie skierowane przez posła Piotrowskiego (PPS.) pan minister oświadczył, że istotnie zgodził się na podwyżkę opłat o którą zabiegali senaty uniwersyteckie. Minister szanując autonomię szkół akademickich przychylił się do ich żądań, tembardziej, że nawet po tem podwyższeniu opłaty w szkołach akademickich nie osiągną wysokości opłat przed wojną. Aby ulżyć biednym studentom minister wydał rozporządzenie dopuszczające rozłożenie opłat

na raty i spłacanie ich w przedziale roku.

Posłowie ukraińscy wygłosili dłuższe i gwałtowne przemówienia przeciw ministrowi Stan. Grabskiemu z powodu utrakwizacji szkół w Małopolsce i z powodu gimnazjum w Przemyślu. P. Minister wyjaśnił, że utrakwizacja została wprowadzona zgodnie z ustawami językowymi i ściśle w ich ramie, natomiast co do gimnazjum ruskiego w Przemyślu przypomniał p. minister, że miało ono fatalną opinię, tak że samo groźno nauczycieli tego gimnazjum domagało się rozproszenia młodzieży, skupionej w owem gimnazjum. Tam zamordowano dyrektora, na drugiego zaś dyrektora uknuto zamach. Bursę ruską w Przemyślu zamknięto z tego powodu, że była ona ośrodkiem ruchu antypolskiego.

Wyniki narad u marsz. Rataja.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października (zo) W mieszkaniu p. marszałka Rataja odbył się dziś popołudniu dalszy ciąg konfe-

rencji w sprawach sanacyjnych w związku ze zbliżającą się sesją sejmową w tym samym składzie co onegdaj.

męskie i damskie według najnowszych modeli franc. i ang. pierwszorzędnego wykonanie — ceny umiarkowane — korzystniej zamawiać

FUTRA

u firmy **Andrzej Kuźmiński, Lwów**
KOPERNIKA 5, wejście przez bramę.

Warszawa, 1 października. (zo). Na wczorajszych naradach u p. marszałka Sejmu referowali sprawy gospodarcze i finansowe — jak się dowiadujemy — posłowie Zdziechowski i Byrka, po czym nastąpiła dyskusja.

W toku dyskusji unikano wszelkich momentów politycznych trzymając się wyłącznie strony gospodarczej spraw poruszonych. Między innymi rozważano czy za podstawę do dyskusji wziąć projekt ewentualny stworzony przez Sejm czy projekt rządowy. Przewyższyła druga koncepcja.

Postanowiono również starać się o jak największe oszczędności w budżecie i zredukowanie wydatków do możliwych granic oraz jak najściślej obliczenie wydatków. Wypowiedziano się również znaczna większością przeciw wprowadzeniu monety pomocni-

ZEBRANIE WIERZYCIELI ZJ. BANKU WARSZAWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. (G.) Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie wierzycieli Zj. Banku warszawskiego. Komitet działa niezależnie od wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu, ponieważ Rząd nie uznał fuzji tych Banków.

Prezes Banku p. Grodowski skreślił położenie Banku. Bank jest zdolny do życia mimo, że chwilowo musiał się poddać nadzorowi rządowemu. P. Grodowski proponuje, ażeby Banku nie likwidować, ponieważ będzie to połączone ze stratą dla wierzycieli, ale ażeby wierzyciele stali się współwłaścicielami Banku.

Jednomyslności nie uzyskano, postanowiono powołać komitet „pięciu”, który na najbliższym zebraniu ma zdać sprawę, czy są podstawy do utrzymania banku, czy też należy przystąpić do likwidacji banku.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Zawiadamiam Szan. Klientele, że z dniem 1 października otwieram własną filię wytwórni dywanów przy ul. Leona Sapiehy 26 filia (sklep frontowy), prowadzona będzie pod osobistym kierownictwem przeto upraszam o udawanie się do niej z pełnym zaufaniem jak dotychczas.

Z poważaniem
Karol Litwinowicz
właśc. wytwórni dywanów
Zyblikiewicza 18.
n8296

Kancelaria Obrony Karnej

Dra E. BATYCKIEGO

przeniesioną została z dniem 1. października z realności przy ul. Zyblikiewicza 7. do domu przy ul. Plekarskiej 50, telefon nr. 506. 8122n

Za pomocą lampy „Sollux” leczy reumatyzm, zapalenia (stawów i td.) rany, wrzody i ropnie. 8316n

Dr. Feliks Hahn Lwów, ul. Bródka 46 telefon 934.

Kursy Modniarstwa dla Pań

Jedynie we Lwowie autoryzowane przez Ministerstwo W. R. i O. P. prowadzone od 10 lat przez **Helene Waltosiową** ul. Łozińskiego 4. — Wpisy od 3—5. Nauka dwumiesięczna. 8313k

Zawiadamiam moich P. T. Gości, że restaurację moją i pokój do śniadań pod „Złotą Gruszką” istniejącą od r. 1811 przy ul. Krakowskiej L. 7., prowadzę od 3. b. m. we własnym zarządzie. 8332n

O ŁASKAWĘ ODWIEDZINY UPRASZAM
JAN LUDWIG.

Przegląd prasy.

Organ p. Korfanteo „Rzeczpospolita” nie wstydzi się jawnie nawoływać rząd do podporządkowania Polski Niemcom i trwałego gospodarczego uzależnienia nas od Niemiec.

Polska i Niemcy — czytamy w tym organie niemiecko - śląskiego przemysłu — wskutek swojego geograficznego (!?) położenia są krajami wzajemnie na siebie skazanymi i wzajemnie pod względem gospodarczym się uzupełniającymi (!?). Te dwa narody mogą się kochać lub nie nawidzić, ile zechcą, a szowiniści po jednej i drugiej stronie, pozbawieni wzroku gospodarczego, mogą tysiąc razy udawać, że ideałem byłoby zupełnie uniezależnić Polskę od Niemiec, względnie Niemcy od Polski, to jednakże wszelkie te dążenia pozostaną tylko pobożnym życzeniem, bo kraje te zawsze z sobą będą wymieniały dobra gospodarcze i to w sposób intensywny. Ponieważ wojna jest stanem wyjątkowym, który nigdy długo trwać nie powinien, dlatego po kilkumiesięcznej walce nadszedł czas, by powrócić do normalnych stosunków pokojowych. Przy dobrej woli jednej i drugiej strony, a najlepiej było, by każda strona za sadziła do stołu po jednym lub dwu delegatów, zdaniem naszym stosunkowo szybko dojśćby można do porozumienia.

W zaognionych stosunkach — pisze dalej „Rzeczpospolita” — nie sposób jest dojść do definitywnego porozumienia.

Koła więc „materiałnie zainteresowane” w zawarciu traktatu handlowego” robią wszystko możliwe za pomocą przedewszystkiem tak organów prasy jak „Rzeczpospolita” aby skłonić rząd polski do zawarcia prowizorium stwarzającego spokojne warunki dla rokowań o zawarcie definitywnej umowy gospodarczo - handlowej z Niemcami.

Obie strony — powiada „Rzeczpospolita” — cierpią na brak kapitału i wśród trudnych warunków poszukują tego kapitału za granicą, szczególnie w Ameryce. Wohec tego, pod stawą prowizorium powinny być wzajemne zapłaty w towarach, bo ze względu i na brak kapitału i na politykę walutową, ani jedna ani druga strona nie zechce eksportować swojego pieniądza, względnie oddawać ciężko zapracowanych dewiz. Niemcy powinni sobie powiedzieć, że ostatecznie przez nie uchwalone cła nie mogą być podstawą, umożliwiającą

Naprawę dywanów

wszelkiego rodzaju uskutecznia się w jaknajkrótszym czasie po cenach najniższych 8294

w pierwszej Polskiej Konc. wytwórni dywanów
KAROLA LITWINOWICZA, LWÓW, ZYBLIKIEWICZA 18, parter.

porozumienie gospodarcze z ich partnerem, ale tak samo Polska, powinna zrozumieć, że cłami autonomicznymi, które z dziś na jutro rząd polski, znany z polityki niespodzianek, może podwyższyć do prohibicyjnej wysokości, uniemożliwia porozumienie gospodarcze.

I dalej cynicznie i czelnie pisze organ p. Korfanteo:

Oczywiście, że Niemcom musimy dać klauzulę największego uprzywilejowania, które jednakże tylko wtedy ma wartość, jeśli nasze cła dla niektórych towarów zostaną związane. Niemcom zależy na eksporcie naszego węgla, żelaza, produktów naftowych, drzewa i produktów rolnych do Niemiec. Kilkumiesięczna wojna celna wykazała, że nasze żądania, np. co do kontyngentu węgla, bynajmniej nie były nedorzecznymi, gdyż na wschodzie Niemiec dziś okazuje się brak węgla i całymi tygodniami trzeba czekać na wykonanie zamówień. Tak samo ma się rzecz z innymi produktami naszymi, a jeśli chodzi o nasze produkty rolne, to brak ich importu w Niemczech wywołał niesłychaną drożyznę. Z drugiej strony cały szereg gałęzi przemysłu niemieckiego, szczególnie gdy chodzi o fabrykaty wykończone, wskutek wojny gospodarczej z nami znalazł się w katastrofalnym wprost położeniu.

Jest to jak widzimy program bardzo dla nas korzystnej wymiany surowców własnych za fabrykaty niemieckie, i organizowania gospodarczego Polski, jako niemieckiej kolonii, z której wywozi się surowce do robotnika włącznie i w której zbywa się fabrykaty. „Rzeczpospolita” posuwa się tak daleko w swej usłudze dla Niemiec i w torowaniu dróg gospodarczych pod bicia naszego kraju przez największego naszego politycznego wroga, że ośmiela się nawoływać do udzielenia Niemcom prawa osiedlenia się w miastach naszych i osadach fabrycznych, albowiem, jeżeli obywatel niemiecki zaangażował w Polskę, czy w przedsięwzięciach przemysłowych, czy handlowych, poważne kapitały, to trudno odmówić mu prawa, by miał w nich swojego męża zaufania, któryby bieg interesów kontrolował. — Zresztą nie zapominajmy o tem, że nieomal codziennie, w różnych przed-

sięwzięciach, nawet polskich, trimamy specjalistów, bądź to inżynierów, bądź to techników, bez których nam się obejść trudno. Jeśli uwzględnimy tę okoliczność, to zdaniem naszym do porozumienia powinno się dojść w ten sposób, aby na całości obie strony wyszły znośnie.

* * *

„Robotnik” donosi, że komisja do spraw mniejszości narodowościowych wyłoniona przez kongres socjalistyczny w Marsylii jest do głębi oburzona polityką narodowościową rządu włoskiego, a to z powodu stwierdzenia następujących faktów:

Działalność władz zmierza do tego, żeby uniemożliwić wszelkie życie towarzyskie mniejszości narodowych. W tym celu posługują się zwłaszcza następującymi środkami:

a) Niszczy się autonomię gmin. — We wszystkich większych miastach niemieckich rozwiązano rady miejskie, miastami rządzą komisarze włoscy, przeważnie faszysty, mianowani przez władzę państwową. Ograniczono też znacznie autonomię małych gmin wiejskich, niemieckich i słowiańskich. Wielu gminom odebrano prawo wybierania sekretarzy gminnych.

b) Niszczy się życie związkowe mniejszości narodowych. Rozwiązano np. niemieckie alpejskie związki turystyczne, a schroniska ich oddano włoskim związkom. W ostatnich czasach rozwiązuje się nawet niemieckie organizacje pożarnicze.

c) Odbiera się koncesje właścicielom restauracji i hoteli udzielającym swych lokali mniejszościom narodowym na zgromadzenia czy odczyty. Przez to uniemożliwiono np. socjalistom niemieckim w Bosen urządzenie zebrań przedwyborczych przed ostatnimi wyborami do parlamentu.

Największe oburzenie wywołuje wśród mniejszości prześladowanie ich szkolnictwa. Szkoły ludowe wyznawia się. W czterech najniższych klasach wolno wykładać tylko po włosku, a z roku na rok wyższa klasa ma ułedz temu losowi. Poza tem zabrania się nauki prywatnej w języku ojczystym. Nauczyciele i duchowni, nauczający dzieci poza szkołą w ich języku ojczystym podlegają surowym karom. Liczbę szkół i nauczycieli redukuje się dotkliwie.

W okręgu triesteńskim było w roku 1923 jeszcze 400 klas szkolnych z 181 nauczycielami, w roku 1925 zaś tylko 254 klas z 125 nauczycielami. Jeszcze brutalniej gnębi się szkolnictwo w Istrii.

Język włoski jest językiem urzędowym. Rozprawy sądowe odbywają się wyłącznie po włosku, z wyjątkiem wypadku, kiedy sędzia jest innej narodowości, jako też obie sadzące się strony. Jeżeli sędzia jest Włochem, rozprawy muszą odbywać się po włosku.

Ruch robotniczy zniszczono planowo. Z początku zwolniono kolejarzy niemiecko - słowiańskich, posiadających najsilniejszą organizację. Następnie zmuszono prywatnych przedsiębiorców do wymówienia pracy robotnikom i pracownikom narodowości nie-włoskiej. Każdemu, kto wzbraiał się wstąpić do organizacji faszystowskiej, groziło zwolnienie. W taki sposób zupełnie rozbito związki zawodowe.

W Bozen związki faszystowskie przywłaszczyły sobie dom niemieckich klasowych zw. zawodowych. Przed rokiem zamknięto tamże organ socjalistyczny „Volksrecht”. W okresie ostatnich wyborów do parlamentu uniemożliwiono socjalistom niemieckim jakąkolwiek agitację wyborczą.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Samochody RENAULT francus.

**Kareta i Torpedo
Modele 1925 - nowe**

do nabycia natychmiast

Informacje: Garaż SCHMIDT

L W Ó W, ul. Kopernika I. 16.

Telefon 34-87. 8278n

Podziękowanie.

Za okazanie nam tyle prawdziwego współczucia z powodu śmierci starszego radcy skarbu **Juljana Łucyka**, oraz za tak liczny udział w pogrzebie, składamy wszystkim a w szczególności Prezesowi Izby skarbowej Jaśniewi Wielmożnemu P. Weinfeldowi, koleżankom i kolegom zmarłego, jakoteż JWPanowi B. Sonnenscheinowi, za troskliwą opiekę lekarską prawdziwie szczerze Bóg zapłać n8325 **Zona z synami.**

JAN BUNIN.

5)

„Sny Czanga”.

Przełożyła z rosyjskiego

Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

Nagle jakiś promyk słońca rozprysną mgłę, przysłaniającą mózg Czanga: uderzenie pałeczki dyrygenta, odzywają się skrzypki! — jedne, drugie, trzecie... Śpiewają coraz namiętniej, coraz dźwięczniej — i psia dusza Czanga przejmując inny już smutek, inna tęsknota...

W niepojętym zachwycie drży cały, w rozkosznej, a słodkiej męczarni, w pragnieniu czegoś nieznanego... traci pojęcie, nie wie, czy to sen tylko, czy rzeczywistość?... Przemyka oczy, cała istota swą tonie w muzyce i pokornie dąży za nią w jakieś inne krainy — i znowu widzi siebie, u progu tego pięknego świata, kiedy był jeszcze małym a głupim szczeniakiem, na pokładzie okrętu, płynącego po falach Czerwonego morza...

— Co to jest właściwie? czy to sen? myśli Czang. — Aha, tak, pamiętam! błogo żyć było, w promieniach południowego słońca, na Czerwonym morzu! Śniadował z kapitanem w kabinie,

i wystawał na mostku... Jaka moc słońca, blasku i lazuru nieba! A na tle tego nieba białe, czerwone i żółte koszuły marynarzy, suszące się na burcie, których rękawami wiatr łopocze, jak kwiaty wyglądają. A potem Czang z kapitanem i marynarzami, o ogorziałych, spoconych twarzach, czołach białych, a oczach zamglonych, jadł śniadanie w ciasnej, dusznej kajucie pierwszej klasy, w kacie, pod tym huczącym i wiatrem zięjącym elektrycznym wentylatorem. Po śniadaniu drzemał, po herbacie jadł obiad, a po obiedzie znowu siedział na pokładzie, obok kapitana, leżącego na płóciennym leżaku i patrzał w dal, hen aż za morze, patrzał na zachodzące słońce, które najpierw, jakgdyby zieleniało wśród różnokolorowych, różnokształtnych obłoków, traciło promienie, potem stawało się purpurowe, jak czerwone wino, a dotknąwszy horyzontu, rozszerzało się wzdłuż j stawało podobne do ciemno ognistej mitry... Statek, jakgdyby chcąc dogonić to słońce, mknął szybko, rozpryskując wokoło lśniąca fale, w świetle zachodu niebiesko - liljowe. A słońce uciekało, uciekało coraz szybciej, morze pochłaniało je, stawało się coraz mniejsze, w końcu stało się nieledwie rozróżnionym węglem podłużnym, zadrgało i — zgasło! W tej chwili padł na świat cień smutku i wiatr powiał silniej, wzmagając się z nadejściem nocy. Kapitan siedział z odkrytą głową, nieruchomo, patrząc w ciemną plamę zachodzącego słońca. Włosy jego wiatr muskał, a z zadumanej, smutnej, ale dumnej twarzy, wyczytać można było, że przecież jest szczęśliwy, że nie tylko ten statek jest w mocy jego, ale i świat cały, gdyż w chwili tej cały świat mieścił się w jego duszy, a i dlatego może, że już, już wówczas winem pachnął...

Nadeszła noc ciemna, straszna, ale wspaniała! Wiatr wył, a fale były tak silnie o boki okrętu, że chwilami, Czang, biegając za kapitanem, który nieustannie, a szybko spacerował po pokładzie, z piskiem odskakiwał od krawędzi. Kapitan wziął go na ręce i przytulił twarz do jego bijącego serca: to serce było przecież tak samo, jak serce kapitana. Poszedł z nim na koniec pokładu i długo stał tam wśród ciemności, a Czangowi ukazał się cudowny obraz, który go oczarował:

Z pod głucho dźwięczącej śruby okrętowej, z cichym szaleństwem sypały się ognisto białych strzał miorjady, ulatując w tejże chwili na śnieżną, iskrzącą się drogę, którą prął okręt. To znowu ukazywały się jakieś błękitne gwiazdy, dziwnie błękitne kłęby, które rozpryskiwały się nagle, a kiedy gasły wśród kipiących bałwanów, unosili się z nich jakiś tajemniczy dym, o fosforyczno - zielonawym blasku. Ze

wszystkich stron dał silny wiatr w mordeczke Czanga, rozwiewając futerko na jego piersiach, a on z zaufaniem przytulał się z całych sił do piersi kapitana, wdychując zapach, jakgdyby zimnej siarki, — zapach wnętrza morza. Okręt drżał, podnosił się, to znowu opadał, unoszony jakąś nieznaną, a potężną siłą, nieopisanie swobodną. Czang kołysał się nieustannie na rękach kapitana, patrząc w tę ślepa, czarna, a tak żywotną i burzliwą przepaść. Chwilami jakaś bardziej swobodna cięższa fala, przelatując hałaśliwie obok, oświeślała niesamowicie ręce i srebrem wyszywany mundur kapitana.

Tej nocy po raz pierwszy wziął kapitan Czanga do swej obszernej, przytulnej kajuty, oświetlonej łagodnym światłem, które padało z pod czerwonego, jedwabnego abażuru lampy. Na biurku, tuż obok łóżka kapitana, trochę w cieniu stały dwie fotografie w podłużnych, wąskich ramkach. Na jednej, ładna, trochę nadasana dziewczynka, o długich lokach, siedząca niedbale w głębokim fotelu; na drugiej cała postać młodej kobiety, trzymającej na ramieniu opartą białą, koronkową parasolkę, w koronkowym kapeluszu na głowie, ubranej w strojną letnią suknię, zgrabnej, smukłej, pięknej, z wyrazem smutku na twarzy, jak jaka księżna gruzińska!

(C. d. n.)

Z TEATRU NOWOŚCI.

Dwaj mężowie pani Marty.

komedia w 3 aktach Feliksa Gandera.

Sztuka ta raz jeszcze stwierdziła to, o czym cały świat wie doskonale, że Francuzi są mistrzami lekkiej komedii i farsy, że nikt nie potrafi w ten rodzaj produkcji teatralnej włożyć tyle, co oni dowcipu, wdzięku i im tylko właściwego esprit.

Typowy dla starszej, względnie starszych drógami idącej, komedii francuskiej trójkąt małżeński uległ tu sprytniej modyfikacji. Dokoła żony krąży nie mąż i kochanek, ale dwaj mężowie: dawny, rozwiedziony i nowy, aktualny. Pani Marta kochała bardzo swego pierwszego męża, dziesięć lat młodszy, czynny „w każdym calu“ Jerzego, lecz rozwiodła się z nim, bo zbyt często porównywał empirycznie jej walory kobiece z wdziękami innych kobiet, — wśród których nie brakło nawet prezydentki ligi moralności. Nauczona smutnym doświadczeniem wybrała sobie na drugiego męża Adolfa, nudziarza, pedanta i niedoradę, zajętego więcej farblarstwem, niż wypełnianiem obowiązków małżeńskich. Cała ta transakcja została ukryta przed bogatą ciocią z prowincji, która bardzo lubi Jerzego i mogłaby pozabawić Martę swych faworów i perspektyw finansowych, gdyby się dowiedziała o jej sprawie rozwodowo-matrimonialnej.

Pewnego dnia bogata ciocia zjeżdża do Paryża. Trzeba więc przed nią udawać, że Jerzy jest nadal mężem Marty, a Adolf tylko przyjacielem. Z tego zawikłania komediowego wyrłkła szereg arcyzabawnych i mocno pikantnych sytuacji, których szczytem jest akt trzeci, dziejący się w lożnicy małżeńskiej. Wszystko kończy się jak najlepiej: Adolf zostaje współnikiem bogatej cioci, jako właściciel wielkiej farbiarni, a Jerzy wraca do praw męża Marty.

Sprytna intryga tej swobodnej, ale nie rozpustnej komedii, doskonale przeprowadzona i z gracją rozwinięta, obfituje w momenty nie tylko szczerze komiczne, ale nadto czasami owiane technieniem miłego sentymentu.

W realizacji scenicznej w naszym teatrze nie wydobyto wszystkich walorów tej sztuki z winy reżyserii, która nadała jej tempo zbyt rozwlekłe, tak, że z lekkiej komedii zrobiła się, zwłaszcza w akcie trzecim, komedia bardzo poważna, chwilami zakrawająca na dramat.

Poza tem zasadniczo wadliwym nastawieniem całości wykonanie sztuki przez solistów zasłużyło na pochwałę. P. Dobrzański dał przezabawny i doskonale konsekwentny typ fujary Adolfa, ładnie i z sympatycznym wdziękiem grała Martę p. Rasińska, dzięki świetnym warunkom zewnętrznym i swobodnej, naturalnej grze, dobrym Jerzym był p. Kwiatkowski, a byłby jeszcze lepszym, gdyby miał więcej wewnętrzznego humoru i lekkość p. M. Szczesna z temperamentem grała rezolutną i trochę bezczelną pokojówkę, p. Dobrzańska z pełnym powodzeniem wywiązała się z roli bogatej cioci, a p. Jankowska była poprawna w epizodycznej roli przyjaciółki Marty.

W. K.

Z ruchu wydawniczego.

* (zw.) Dr. Łucja Charewiczowa.

Handel średniowiecznego Lwowa. — Lwów, 1925. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Trudno było zaszczytniej wprowadzić Autorkę i dzieło jej, niż to uczynił prof. Ptaśnik we wstępie pisząc: „Handel średniowiecznego Lwowa“ pisać, jak na dzisiaj, najzdolniejszej i najkompetentniejszej pracownicy“. Studium książki stwierdza, że słowa te są jedynie obiektywnym ujęciem kwestii. Autorka w dziesięciu rozdziałach omawia organizację handlu, warunki rozwoju, stosun-

ki z koloniami czarnomorskimi, Wołoszczyzną, Turcją, Krakowem i Poznaniem, Wrocławiem i Norymbergą, północnym zachodem, innymi miastami i w końcu podaje rzut oka na wiek 16. Erudycja urwidaczniająca się w gruntownym studium źródeł i opanowaniu literatury idzie w parze z syntetycznym ujęciem i jasnym przedstawieniem. Książka zainteresuje nie tylko szczupłe koło fachowców, ale na lokalnym naszym terenie przedewszystkiem kupców lwowskich. Handel jest przecież funkcją społeczną i jako taki winien być ujmowany, a nie tylko jako źródło za-

robku. Historyczne ujęcie zagadnienia może być dla pracowników na tem polu niezmiernie ciekawe. Poza tem zwrócić się wypada z gorącym apelem do młodszych przeszłości naszego miasta by poparli to wydawnictwo powstałe wspólnym wysiłkiem warstwy naukowego i firmy wydawniczej. Z niecierpliwością oczekujemy dalszych tomików wydawnictwa (praca dr. Charewiczowej ukazała się jako nr. 1-szy Studiów nad historią kultury w Polsce). Osoba redaktora (prof. Ptaśnik) usprawiedliwia to zainteresowanie.

GŁOSY PUBLICZNE.

Czyja wina?

Korzystając z dobrej mi znanej bezstronności „Słowa Polskiego“ pozwałam sobie dać parę słów odpowiedzi na surowy nieco artykuł bezimiennego autora w numerze przedwczorajszym „Słowa“ pomieszczony pod nagłówkiem „Czyja wina“?

Rzeczywiście przyznać muszę, że niektóre dwory, lub jak je nazywa autorka „Burzy od Wschodu“, pałace na Ukrainie, Podolu i Wołyniu, prowadziły życie dość wystawne, otaczały się pewnym zbytkiem kulturalnym w postaci bibliotek, galerii obrazów, no i co prawda częstokroć stajni zarodowych. Ale książki i czasopisma były przeważnie polskie, o czym poświadczają panowie Gebethner i Wolff, którzy mieli tak szalony odbyt na Kresach. Galerie, za wyjątkiem kilku dawniejszych, składały się prawie wyłącznie z obrazów malarzy polskich, którzy tak licznie w dworach kresowych przebywali, zdobywając ich ściany swymi utworami — konie wreszcie po większej części były pochodzenia arabskiego. Dążyliśmy do odtworzenia, słynnego na świat cały: konia polskiego. Pomimo wielkich fortun stał się wyścigowy prawie nie było. Przywiązanie duszą i ciałem do ziemi ojczystej, której wyzbycie się nawet w bardzo ciężkich warunkach, uważano wprost za zbrodnię, za zdradę przeciwko ojczyźnie, było powszechnem.

Pracowaliśmy na roli z małymi, piętnowanymi przez ogół wyjątkami z wytrwałością, a dodac muszę z umiejętnością i powodzeniem. Dawaliśmy pracę i dobrobyt całemu rzeszom oficyalistów z krwi i kości szczerem Polakom. Zdaje mi się tedy, że dwór kresowy był rzeczywiście ostoją i rozsądnikiem polskości na Rusi.

Czy spełniał swe zadanie względem „szlachty zagrodowej“ i włościan pochodzenia polskiego, obrządku katolickiego? Niestety przyznać muszę, że do czasów tzw. wolnościowych dorołek jego na tem polu był słaby i mizerny. Główną tego przyczyną prześladowanie nieustające ze strony rządu i policji. Piszący te słowa i jego żona częstokroć nagabywani byli przez władze, za utrzymywanie ochronek i szkółek polskich w majątku. Odprawianie nabożeństwa majowego w kaplicy lub w ogrodzie, narażało nas na tyle przykrości i szykan, iż w końcu musieliśmy ich zaprzestać, odprawiając do domu dzieci, które z płaczem odchodziły.

O jakimkolwiek wpływie na szkoły cerkiewne lub rządowe marzyć nawet nie mogliśmy.

Jedynym łącznikiem dozwolonym, jaki między dworem a wsią pozostał było ambulatorium, w którym pani domu przyjmowała i leczyła miejscowych i okolicznych włościan i ich dzieci, przy periodycznym udziale sąsiedniego lekarza. Wstyd mi doprawdy upominać się pro domo sua, ale stwierdzić muszę, że moja żona przez długi szereg lat, mając w domu własne drobne dzieci nigdy nie odprawiała bez pomocy dzieci wiejskich chorych na dyfteryt, szkarlatynę lub inne zaraźliwe choroby, opatrywała je własnoręcznie, twierdząc, iż Bóg nas od nieszczęścia uchroni. To samo się

działo na okolicznych dworach i dworach.

Jak było gorącym nasze pragnienie szerzenia polskości wśród włościan i szlachty zagrodowej niech posłuży kilka faktów, które pozwolę sobie przytoczyć. Gdyśmy po rozgromieniu majątków, dworów i dworów skupili się w okolicznych miasteczkach, jedynym dążeniem naszym było zaznaczyć polskość naszą i dla Polski pracować, polskie imię głośno sławić, sztandar Polski dzierżyć jawnie i wysoko. W Płoskirowie, gdzieśmy przez długi czas z żoną przebywali, staraliśmy się w miarę możliwości, o ile nam pozwalały resztki zarobowanej przez bolszewików fortuny krzewić oświatę polską wśród ludu.

Ziemiańskie okoliczni, Schronieni w Płoskirowie, pod kierunkiem znakomitych działacza społecznego i patrioty księdza Kazimierza Nosalewskiego przy udziale miejscowych lekarzy, adwokatów, urzędników kolejowych i pocztowych Polaków lub poczuwających się do polskiego pochodzenia, z resztek ocalonych od pogromów założyli wspólny szpital polski dla ranionych żołnierzy, gimnazjum polskie realne, tanią kuchnię dla inteligencji, polskie ochronki i schroniska, wreszcie szkołę ludową polską imienia Tadeusza Kościuszki. W szkole tej, która liczyła przeszło 600 dzieci, a której miałem zaszczyt być prezesem p. Tadeusz Opiola i jego małżonka pracowali z największą gorliwością.

W klasach początkowych z najwyższym poświęceniem i zaparciem się siebie wykładał niepospolitych zdolności akademik śp. Włodzimierz Skibniewski, który wraz z bratem swym Jerzym zginął przy obronie Lwowa. Nauki przyrodzone wykładał śp. Włodzimierz Dunin-Borkowski, który walcząc jak lew w obronie Lwowa, odbył jako ochotnik nieszczęsną wyprawę kijowską, a w końcu zginął śmiercią tragiczną.

Młodzi kresowcy, co tak hojnie krew swą przelewali w obronie ojczyzny byli niepospolitymi krzewicielami polskości na jej rubieżach.

Przed laty jeszcze delegacja młodych Wołyniaków tych omawianych o obojętność ziemian kresowych, przybyła do mnie, prosząc, bym im pomógł do wzniesienia pomnika Juliuszowi Słowackiemu w jego rodzinnym mieście Krzemieńcu.

Trudności były niemałe. Żandarmeria, policja, miały czujne oko, zwrócone na wszelkie objawy polskości, a jednak w kilka miesięcy potem cel został osiągnięty. Posypały się datki, znakomity artysta Wacław Szymanowski wykonał z brązu i marmuru piękny znany z reprodukcji pomnik Wioszcza, na którego cokole wyrte zostały słowa z jego testamentu: „Zaklinam niech żywi nie tracą nadziei“. I pomimo czujności władz i policji, pomnik stanął niebawem w kościele krzemienieckim, świadcząc jak młodzież kresowa przywiązana jest do Matki Ojczyzny, jak dwory tamtejsze skłonne były do szerzenia polskości.

Pomimo strasznych pogromów, które w perzynę obróciły ten kraj cudowny mlekiem i miodem płynący, pomimo strumieni łez i potoków krwi,

jakie się rozlały po tej naszej ukochanej ziemi, twierdząc, iż ludność miejscowa w wyjątkowych tylko wypadkach, pod wpływem szafu i chwilowego opętania czynny udział brała w pogromach.

Wśród objawów żdziczenia, wywołanych przeważnie pośród młodzieży wiejskiej szatańską robotą bolszewików, którzy na długo przed rewolucją knowania swe po wsiach prowadzili, mieliśmy częstokroć dowody serdecznych stosunków, jakie dwór polski z ludnością miejscową łączyły. Pozwolę sobie przytoczyć parę słów przykładów z własnego życia zacerpniętych.

W czasie pobytu naszego w Płoskirowie spotkałem na ulicy włościanina Bębnowieckiego „Łucka Kowala“, który mnie tajemniczymi znakami zapraszał, bym wszedł za nim do podjazdu oberży. Tu usiłował mi wetknąć jakąś paczkę do kieszeni, mówiąc: Ja wiem, że pan biedny. Proszę przyjąć tych sześć tysięcy rubli, które dla niego zbierałem. Kiedyś mi je pan odda. — Ze łzami w oczach odchodził, gdy uściskawszy go, ofiary jego nie przyjął. W parę dni potem dowiedziałem się, że nas podpatrzono i że mu bolszewicy głowę przestrelili. Z rany się jednak wyleczył i żyje.

W parę lat potem ze Lwowa już jeździłem w strony rodzinne i nocując w Czarnym Ostrowiu z porady starego furmana, codziennie do Bębnowki dojeżdżałem, spędzając po parę godzin na zgłiszczach gniazda rodzinnego. Gdy raz tak siedział, zadumany na odlamku rozwalonego muru, który niegdyś był ścianą mojej sypialni, wśród rozrośniętych bajecznie krzewów, coś zaszeleściło o kilka kroków odemnie i ujrzałem postać białą, zbliżającą się tajemniczo. Nie miałem chwili lęku. Żal głęboki, jaki przytłaczał mą duszę, robił mnie nieczułym na wszelkie niebezpieczeństwa chociażby grożącej śmierci.

Postać zbliża się do mnie. Poznaje byłego stróża Karpa Rozmaja, człowieka inteligentnego, podoficera, który z wojny zaporoskiej powrócił obwieszony krzyżami.

Karpo przypada mi do kolan, oblewa je łzami i z niesamowitym rykiem ginie wśród zarośli.

Nazajutrz rano po noclegu w Czarnym Ostrowiu powracam do Bębnowki. Na grobli przede wsią stoi Małanka, żona Karpa i jej trzy małe córeczki. Zatrzymuję się. — A gdzie Karpo? — Niema Karpa, mówi wśród łez Małanka. Nie dopilnował dobra pańskiego, nie wytrzymał spotkania. „Serdce topnuło“. — A ja wciąż widzę Karpa przed sobą. Tego wielkiego walecznego żołnierza o rozrośniętych barach, którego gołębie serce nie wytrzymało spotkania.

I nie żał mi utraconych bogactw, nie żał zmiany losu i stanowiska. Ale tęsknota żre za tym krajem ukochanym, który duszą polską, nysłą polską, umiłowalem na zawsze.

O wy, którzy nas nie znacie, nie pomawiajcie nas lekkomyślnie o obojętność dla sprawy polskiej, o to, żeśmy dla ludu nic nie czynili. żeśmy nie potrafili zbliżyć go do siebie.

Wszystkie nasze starania i najgorętsze zakusy rozbiły się o planową systematyczną robotę rządu rosyjskiego, który wszelkimi godziwymi i niegodziwymi środkami starał się pogłębiać przepaść, jaką między dworem a wsią wykopała Instytucja pośredników pokoju. Panowie ci przez odkładanie i utrudnianie dobrowolnych umów o skasowanie serwitutów i rozgraniczenie gruntów, wierni maksymie: Divide et impera, psuli najbardziej pokojowe stosunki między dworem a wsią, podkopywali zaufanie do panów, przygotowywali grunt żywiołom wyrotowym, które nie omieszkały zeń skorzystać.

Jan Narkiewicz Jodko.

skromny pracownik w Bibl. Ossolińsk.

Pożegnanie przewodniczącego urzędu rozjemczego.

Istniejący we Lwowie Urząd rozjemczy dla spraw najmu pozostawał od lutego 1921 pod kierunkiem wytrawnego sędziego, znanego z szerokiej akcji społecznej s. o. Włodzimierza Żegiestowskiego. Z dniem wczorajszym p. Żegiestowski powołany na wyższe stanowisko w sądzie, opuścił ten ważny posterunek w Urzędzie rozjemczym, który postawił na takiej wyżynie i gdzie praca jego tak dodatnio zaznaczyła się w roztrząsaniu zawitych nieraz spraw między właścicielami domów a lokatorami.

Miarą sympatii i poważania, jakim p. Żegiestowski cieszył się wśród szerokiego kół naszego miasta, wśród sfer, w gronie których kilka lat swej żmudnej a obywatelskim duchem owianej pracy spędził, była uroczystość pożegnania urządzona onegdaj przez grono asesorów Urzędu rozjemczego, właścicieli realności, lokatorów, reprezentantów świata prawniczego, kupieckiego, przemysłowego itd. W urzędzie rozjemczym zgromadziło się onegdaj pop. około sto osób z różnych sfer naszego miasta, by oddać hołd pracy p. Żegiestowskiego, by mu podziękować za jego obywatelskie stanowisko, za jego poczucie obowiązków, za jego takt, umiejętność pogodzenia stanowiska sędziego ze stanowiskiem obywatela, wyrazić żal, że opuszcza ten posterunek, na którym tak wybitnie praca jego się wybiła.

W imieniu asesorów pożegnał p. Żegiestowskiego adw. dr. Kamiński, wyrażając mu podziękowanie za dzielne przewodnictwo w Urzędzie, skąd strony zawsze wychodziły zadowolone, a ilość procesów zmalała do minimum.

W końcu dr. Kamiński w imieniu asesorów złożył na ręce pana Ż. przeszło 1200 zł. jako fundusz żelazny dla Kolonii rymanowskiej. Z odsetek tego funduszu ma być utrzymywane w Kolonii jedno dziecko przeznaczone przez p. Żegiestowskiego.

W imieniu personelu Urzędu żegnał p. Żegiestowskiego p. E. Czaykowski, podkreślając rzadkie zalety jego jako szefa instytucji.

W końcu przemawiał prezes sądu okręgowego p. Obertyński, podkreślając, że długo wahał się, kogo postawić na czele tak odpowiedzialnego posterunku, aż wybór jego padł na p. Żegiestowskiego. Że wybór był trafny świadczy działalność ustępującego kierownika, dowodem tego to poważne

W CZORAJSZĄ PREMIERĄ W APOLLO

pl. „BIAŁA SIOSTRA“ z LILIANĄ GISH w gł. roli

pozostanie niezapomniana. Zachwyt Publiczności był silnie zaakcentowany. Orkiestra, soliści, chóry świetnie odtworzyli psychologiczny podkład akcji.

8320

grono, z którym p. Ż. pracował, a które najlepiej mogło ocenić owocną pracę ustępującego. Zwracając się do nowego kierownika p. Aleksandra Rebczyńskiego wezwał go, by pracował dalej w tym kierunku i zaskarbił sobie takie same uznanie.

Zaskoczony tymi objawami szczerze go uznania p. Żegiestowski w serdecznych słowach podziękował za tę piękną chwilę, podkreślając, że starał się tylko spełnić swe obowiązki i być w zgodzie z sumieniem.

Piękna ta uroczystość pozostawiła po sobie miłe wspomnienie.

Nowy kierownik p. A. Rebczyński długoletni sędzia sądu krajowego, wybitny prawnik, człowiek o żelaznej pracowitości i pełen poczucia obowiązku daje gwarancję, że Urząd rozjemczy pozostanie tem, czem był dotychczas, że ludzie z zaufaniem będą mu oddawali swe sprawy do rozstrzygnięcia, pewni, że sprawiedliwe będzie orzeczenie jego.

SZ.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Paweł Kochański.

Nazwisko Pawła Kochańskiego nie wymaga bliższych komentarzy. Zna je dobrze i ceni Europa, a również poza Oceanem cieszą się koncerty znakomitego artysty olbrzymim sukcesem. Gdziekolwiek zjawi się Paweł Kochański i zacznie wydobywać ze swego bezcennego Stradivariusa pyszne fale dźwiękowe, tam sala koncertowa przemienia się w prawdziwą świątynię piękna, dlonie zaś słuchaczy składają się kornie do hołdowniczego oklasku. Fundamentem tych triumfów nie są wyłącznie imponujące zresztą walory techniczne, lecz przede wszystkim istotna, bogata indywidualność artystyczna, unikająca wszelkiej pozycji i patosu, a podbijająca słuchacza wielką i szczerą szlachetnością wyrazu. Artysta ten z niezwykłą intuicją odtwarza całą skalę nastrojów, wypowiada się z subtelną prostotą i ujmie zawsze właściwie charakter odtwarzanego dzieła.

Pod względem technicznym posiada Paweł Kochański nadzwyczajne warunki; przede wszystkim na uwagę zasługuje ton pełny, miękki, nigdy nie tracący aksamitności brzmienia. Sprawnie lewaj jak i prawej ręką jest znakomita. Lekkość i długość smyczka, spiccata, staccata, pizzicata, flageoletty, technika akordowa, wszystko to zasługuje na najwyższe uznanie. Zaznaczyć należy, że Paweł Kochański nigdy nie stara się imponować

powyższymi zasobami technicznymi, lecz właściwym celem jest dla niego treść i charakter danego dzieła.

Niezwykłą wartość artystyczną p. Kochańskiego podnosi również prasa zagraniczna. Z okazji Festiwalu muzyki polskiej, który odbył się w czerwcu br. w wielkiej operze paryskiej, wyrażają się sprawozdawcy muzyczni w samych superlatywach o grze tego artysty.

Paweł Kochański odtwarzał wówczas koncert skrzypcowy Karola Szymanowskiego. Zwracamy dlatego uwagę na ten szczegół, aby podkreślić wielką rolę jaką odgrywa p. Kochański w kole zdobyczy artystycznych wielkiego kompozytora. Nie ulega wątpliwości, że światowe uznanie wywalczył sobie Karol Szymanowski wyłącznie własnymi dziełami, nie należy jednak zapominać, że jednym z propagatorów jego twórczości (obok p. Stanisławy Szymanowskiej i Artura Rubinsteina) jest właśnie Paweł Kochański, który od szeregu lat odtwarza w niezrównany sposób dzieła naszego kompozytora.

Przejdźmy teraz do programu środowego koncertu. Program ten bogaty i umiejętnie ułożony obejmował w pierwszej części dzieła Vivaldiego, Mozarta i J. S. Bacha, interpretowane stylowo i przepięknie. Clou koncertu stanowiła druga część, obejmująca między innymi dzieła Karola Szyma-

nowskiego, E. Falla i M. Ravela. Pierwszeństwo odniosło notturmo Karola Szymanowskiego, dzieło porównujące szczerością i szlachetnością natchnienia, dzieło, które można zaliczyć bezsprzecznie do pereł współczesnej literatury skrzypcowej. Już pierwsze akordy wyczarowują jakby wizję pielgrzyma, który dziwnie smutny i spokojny mija szerokie lany, pola i bory, zawsze samotny i wpatrzony w bezkresną dal. W drodze swej spotyka beztroskie miasto, świętujące gody bachicznego życia. W promieniach południowego słońca lśnią gaje złocistych pomarańczy i dojrziałych granatów. Słychać rytm upojnego tańca i okrzyki „evoe“. To wszystko jednak nie ma spokoju wędrowca, który obojętnie mija roześmiane miasto i idzie dalej za przewodnią gwiazdą.

Bogaty talent Szymanowskiego wypowiedział się w powyższym dziele silnie i porywająco. Nic więc dziwnego, że kolejny punkt programu cykl znanego kompozytora E. Falla wypadł trochę blade, pomimo swej istotnej wartości. Wspaniały ten koncert zakończyło dzieło M. Ravela (Tsiganes, Rapsodia i Koncert). M. Ravel zaliczający się do najcenniejszych współczesnych kompozytorów imponuje plastyką melodii, jednością rytmu, wysokim kunsztem polifonicznym i umiejętnością stwarzania coraz to nowych problemów harmonicznych. Dzieło onegdaj poznane posiada również wszystkie powyższe cechy. Na szczególną uwagę zasługuje sposób traktowania skrzypiec i fortepianu, które zachowują pełną samodzielność i występują bądź oddzielnie (część początkowa) bądź koncertując ze sobą stwarzając przepiękny kolorystyczny instrumentalny.

O wykonaniu całego programu powiemy krótko: Paweł Kochański grał świetnie.

Słowa dużej pochwały należą się także p. dr. E. Steinbergerowi, którego talent akompaniatorski wystąpił w całej pełni. Trudności partu fortepianowego pokonał p. Steinberger jak zwykle niezawodnie i grał spokojnie, dyskretnie (może nawet za dyskretnie) oraz wysoce muzykalnie.

O entuzjastycznych oklaskach i licznych naddatkach nie trzeba wspominać jako o rzeczy zupełnie zrozumiałej.

Adam Mitscha.

WINA RIEDLA

Z WOŁYŃSKIEGO SZLAKU.

Od miasta do miasta...

Miasto wodociągów. — Ostrog. — Krzemieniec i jego „lepsze czasy“. — W wołyńskim gorodzie „od naszych“, w „Równie“. — O moim wołyńskim miście-sympatii, tj. Kowlu. — Wołyński Kopciuszek — Dubno. — Sensacja we Włodzimierzu. — Miasto od którego „nudzi“ Luboml. — Wreszcie o Horochowie, który śpi aż go niezbudzicie, jadąc pierwszym pociągiem ze Lwowa do Lucka.

(Od własnego koresp. „Słowa Pol.“)

Luck we wrześniu.

Pozwólcie, iż dzisiaj „przejadę“ się od miasta do miasta, iż będę skakał swawolnie między Bugiem a Horyniem, opowiadając wesołe „to i owo“ niby „bez ładu i składu“... a przecież w pewnym „wołyńskim ordynku“...

Zaczynam od Ostroga...

Ongis miasto potężnych książąt Ostrogskich, później starościskie, dziś drzemie na łachach piaseczku i wspomina dawne dobre czasy. Prawem kaduka i wszechwładną wolą „czynników miarodajnych“ zredukowane do zwyczajnej miłośnicy granicznej, w której codziennie na dzień dobry, za barierą bolszewicy, coś tam

wspominają o pewnym strachu, który komuś kazał przenieść powiat do Zdobunowa, Ostrog klnie swój los, klnie złe czasy, klnie stagnację i mocno interesuje się osobą swego burmistrza, któremu warszawska „Rzeczpospolita“ przed kilku dniami taką sążnistą uczyniła reklamę.

Nie wiem jak się tam w istocie sprawa przedstawia.

Od tego są władze śledcze, które niechybnie przewertują oskarżenia od kartki do kartki, przenicują sumienie ostrogskiego burmistrza od litery „O“ aż po „G“, a ja krocząc po ulicach tego miasteczka, pytam w niemem zdumieniu:

— Co? Ostrog posiada wodociągi? Phhiii... Jak świat światem na Wołyniu nie posiadaliśmy czegoś podobnego, aż tu raptem Ostrog... Kiedy w Lucku lub Kowlu np. zamierzono wybudować wodociągi, to pomyślano o tem poraz pierwszy akurat lat temu cztery, rok temu zwołano pierwszą komisję, a napewno za lat dziesięć będziemy wreszcie posiadać wodę filtrowaną...

Ostrog to jest takie złote wołyńskie miasto, które w zupełności przypomina zubożałą i podstarzałą ciocię: Ongis cioteczkę stać było i na wodociągi i na starostwo, ba... nawet na książkę, a dzisiaj?

Ułański pułk dziewiętnasty w Ostrogu ziewa z nudów, a po ostrogskich

uliczkach tuła się nędza i szczerzy (bez skutku!) zęby do... lepszych czasów!

Krzemieniec posiadał ongiś także swoje „lepsze“ czasy...

I dzisiaj tam ponoć pachnie jeszcze od... Czackich i Słowackich, jeszcze niejednen mieszczuch w głębi Polski, rozczula się na temat tego dawnego ogniska kultury, niejednen sztubak wykuwa wiadomości o liceum etc. lecz...

„Miałem ci ja miałem, lecz już tego nie mam...“ naturalnie znaczenia, które posiadał Krzemieniec ongiś. Dziś istnieje w Polsce specjalna kasta ludzi, która się zawodowo trudni „wieszaniem piesków“ na wszystkich i na wszystko. Wieszają je przeto na zarząd liceum... Wszak już coś wiecie o tem ze „Słowa“ — prawda? Ja zaś dodam od siebie:

— Pażywiom, da uwidim, — co z polską po wołyńsku znaczy: „nie taki diabeł czarny, jak go malują“...

Miałem jak malowanie, tj. nasze... przepraszam „wid naszych“... Równu... Naogół według Kryńskiego powinno się zwać Równem, ale — „ktokolwiek będziesz w rówieńskiej stronie“ — wiedz, iż zacny „tutejszy“ mieszkaniec przywita cię dummem wyjaśnieniem:

— Dass... eto nasz miły gorod Równu...

Przytem ten ktoś uczyni przyjemny gest językiem wciągającym z szaleństwem do wewnątrz „katolickich“ ust i nagle rozpiśnie się w zachwytych:

— Uj, co to za mmiastee!... sam cymes, to takie cackele, w którym na jeden chrześcijański „bies“ jest dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć i pół „od naszych“... Jej Bogu — prawda! A jak nie wierzyć, to przyjeżdżajcie i przekonajcie się osobiście.

Kochane Równie w czasie obecnym to jest takie wyjątkowe miasto wołyńskie, które, akurat teraz, niema żadnego skandalu... Dlaczego się tak stało? Choćby dlatego, że przecież w Równem wychodzącego „Dzwina“, bo jowego organu pana atamana Oskilki, nie można nazwać skandalem. Ta wydawnicza impreza, vegetująca za polskie pieniądze, najwyżej może być takim drobnym codziennym skandalikiem, których w Polsce można naliczyć na kopy, a którą nawet wstyd nazwać, aż całym — skandalem!

Wszak od tego jest ten ktoś, aby dawał pieniądze na tego rodzaju wydawnictwa. One pieniądze skwapliwie pobierają, a za to? — W każdym numerze znajdziesz multum anti-polskich przyjemności, co zresztą przezorny wydawca może śmiało czynić wedle starej zasady:

— Brac a... lać! Ze strachu... dadzą więcej!

(Dok. nast.)

T. N. S. W. i „Gazeta Poranna“

Z Zarządu Głównego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (TNSW.) otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ lwowska „Gazeta Poranna“ nie ogłosiła przesłanego jej listu naszego z daty Warszawa, 23 września 1925, pozwalamy sobie prosić o przedruk tego pisma na łamach Pańskiego organu.

List ten brzmiał:

Do
Redakcji „Gazety Porannej“
we Lwowie.

W Nr. 7544 „Gazety Porannej“ z dn. 18 września br. Szanowna Redakcja omówiła w artykule niepodpisanym a zatytułowanym „Kto podraża książkę szkolną“ rolę jaką odgrywa Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w spółce akcyjnej „Książnica - Atlas“ Zjednoczone Zakłady Wydawnicze i Kartograficzne Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Artykuł ten był zapewne podyktowany najlepszą chęcią obrony interesów Towarzystwa Nauczycieli, ponieważ jednak przedstawia stosunki omawiane niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy, zmuszeni jesteśmy głos zabrać w imieniu Zarządu Głównego naszego Towarzystwa, gdyż tylko prawda najlepiej broni naszych interesów, osłania nasze interesy tak ideowe jak materialne.

Artykuł wzmiankowany podaje fakty niezgodne ze stanem rzeczywistym w następujących punktach:

1) Niezgodne jest z prawdą, jakoby TNSW. posiadało tylko 22.244 akcji, gdyż ma ich 29.000.

2) Niezgodne z prawdą jest, by T. N. S. W. zostało „wyzyskane“, „wydziedziczone i wyzute ze swego dorobku kulturalnego i majątku w pocie czoła zbieranego przez mnogie rzesze nauczycielskie“. Faktem natomiast jest, że przez powiększenie kapitału obrotowego, co mogło nastąpić tylko na skutek dopuszczenia osób postronnych, w przeważającej jednak liczbie nauczycieli, — majątek całego przedsiębiorstwa wzrósł tak znacznie, że TNSW. jako właściciel 11 proc. akcji ma nie tylko w książkach lecz i w nieruchomościach i urządzeniach technicznych znacznie większo dobro, niż przedtem i nie tylko materialnie. Bo gdy przedtem wydawało to jedno czasopismo „Muzeum“, obecnie Książnica - Atlas TNSW. wydaje ich 6 (Czasopismo Geograficzne, Przegląd Humanistyczny, Polski Przegląd Kartograficzny, Przegląd Matematyczno-Fizyczny, Rocznik Pedagogiczny, Muzeum) i dwa pisma dla młodzieży („Iskry“ oraz „Przyroda i Technika“), a oprócz tego Książnica-Atlas TNSW. jest największą wydawniczą księgarnią pedagogicznych, według danych dostarczonych przez wydawców redakcji Rocznika Pedagogicznego (patrz Rocznik Pedagogiczny r. 1922 S. II, T. II szt. 400). Książnica wydaje w roku 1922 książek z tej dziedziny 10, w roku 1923 książek 21, w roku 1924 — 13 i 1925 dotychczas 13.

3) Niezgodne ze stanem faktycznym jest jakoby książka szkolna stała się „produktem wyłącznie żadnym zysku i tylko zysku kapitału“ i że Towarzystwo zostało usunięte od wpływów na taniść książki.

Natomiast prawdą jest, że a) TNSW. ma w Radzie Nadzorczej razem 10 osób na 18, reprezentujących cele i zadania TNSW., z pozostałych 8 delegatów jest dwóch nauczycieli szkół wyższych, dwóch drukarzy, trzech przedstawicieli banków i jeden adwokat, który też był nauczycielem;

b) TNSW. w Komitecie Wykonawczym posiada trzech przedstawicieli na 6 (przy 2 bankowcach i 1 radcy prawnym);

c) Ponieważ Rada Nadzorcza mianuje Dyrekcję, a zatem TNSW. ma wpływ na wybór dyrekcyj, to też z

czterech dyrektorów, jest trzech nauczycieli, a z trzech zastępców — dwóch nauczycieli;

d) Delegaci TNSW. przeprowadzili na Radzie Nadzorczej wybór stałej Komisji, mającej za zadanie badanie kalkulacji książek i składanie pełnej Radzie Nadzorczej protokołów swej pracy.

Na skutek tych wpływów i starań TNSW. ceny książek wydanych przez Książnicę-Atlas TNSW. nie są wyższe aniżeli innych nakładców, a w wielu wypadkach są niższe, jeśli brać pod uwagę nie tylko tytuł i cenę, lecz liczbę arkuszy, gatunek papieru, liczbę ilustracji.

Że tak jest w istocie, gotowimy w każdej chwili poddać fachowej pod tym względem ocenie wydawnictwa Książnicy-Atlas i innych nakładców.

Wszystkie wątpliwości, jakie należałoby przewidywać przy przekształceniu się Książnicy, Towarzystwo nasze rozumiało zupełnie dobrze, nikt więc

tu nikogo nie wyzyskiwał; ale właśnie dlatego TNSW. z jednej strony zapewnia sobie wpływy w Radzie Nadzorczej, w Dyrekcji a jednocześnie formuje syndykaty akcjonariuszy nauczycieli by mieć większość głosów i dlatego w dalszym ciągu „Książnicę“ T. N. S. W. przyświeca idea, iż najlepszy zysk daje dobra i tania książka i do tego idealu nieustannie dąży „Książnica-Atlas Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych“.

Sądźmy, że wywodami powyższymi zdołaliśmy przekonać Szanowną Redakcję, że TNSW. przez „Książnicę-Atlas“ może sprawniej i mocniej działać, niżby to mogło robić samo, i mamy nadzieję, że Szanowna Redakcja umiesci powyższe sprostowanie w całości, gdyż w ten sposób naprawi krzywdę, którą niechcący wyrządziła.

Za Zarząd Główny TNSW. Przewodniczący: (—) Sosnowski. Sekretarz Generalny: (—) J. Grabowski.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 2 października 1925.

TEATR WIELKI.

Piątek, 2 października, „Lyzistrata“, operetka w 3 akt. Pawła Linkego.

Sobota 3 października „Żydówka“ opera w 4 aktach Halevy'ego, występ Marcellego Sowińskiego.

Niedziela 4 października o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy znizonych „Uciekla mi przepióreczka“, komedia w 3 akt. Stefana Żeromskiego. — O godz. 7.30 wiecz., ku uczczeniu dwudziestopięciolecia otwarcia Teatru Wielkiego, „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 akt. Lucjana Rydla.

Poniedziałek, 5 października, „Faust“, opera w 5 akt. Karola Gounoda.

Wtorek, 6 października, „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 akt. Lucjana Rydla.

Sroda, 7 października, „Trubadur“, opera w 4 akt. J. Verdi'ego. Występ Marcellego Sowińskiego.

Czwartek, 8 października, „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 akt. Lucjana Rydla.

Piątek, 9 października, „Codziennik o 5-tej“, premiera, komedia w 3 akt. M. Hennequina i P. Vebera.

Sobota, 10 października, o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy znizonych, „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 akt. Lucjana Rydla. — O godz. 7.30 wiecz. „Codziennik o 5-tej“, komedia w 3 akt. M. Hennequina i P. Vebera.

Niedziela, 11 października, o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy znizonych, „Romans zeszytowy“, komedia w 3 akt. z prologiem Jerzego Kaisera. — O godz. 7.30 wiecz. „Tosca“, opera w 3 akt. G. Puccini'ego. Występ Marcellego Sowińskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 2 października „Dwaj mężowie pani Marty“, lekka komedia w 3 aktach Feliksa Gandera.

Sobota 3 października o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy znizonych „Taniec o północy“ sztuka w 4 aktach K. Mere. — O godz. 7.30 „Dwaj mężowie pani Marty“ lekka komedia w 3 aktach F. Gandera.

Niedziela 4 października o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy znizonych „Dorina“, operetka w 3 akt. Jana Gilberta. — O godz. 7.30 wiecz. „Dwaj mężowie pani Marty“, komedia w 3 akt. Feliksa Gandera.

Poniedziałek, 5 października, „Dwaj mężowie pani Marty“, komedia w 3 akt. Feliksa Gandera.

Wtorek, 6 października, „Pajacyk“, operetka w 3 akt. Roberta Stolz.

Sroda, 7 października, „Dwaj mężowie pani Marty“, komedia w 3 akt. Feliksa Gandera.

Czwartek, 8 października, „Pajacyk“, operetka w 3 akt. Roberta Stolz.

Piątek, 9 października, „Dwaj mężowie pani Marty“, komedia w 3 aktach Feliksa Gandera.

Sobota, 10 października, o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy znizonych „Lyzistrata“, operetka w 3 akt. Pawła Linkego. — O godz. 7.30 wiecz. „Dwaj mężowie pani Marty“, komedia w 3 akt. Feliksa Gandera.

Niedziela, 11 października, o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy znizonych, „Taniec o północy“, sztuka w 4 akt. Karola Mere. — O godz. 7.30 wiecz. „Dwaj mężowie pani Marty“, komedia w 3 akt. Feliksa Gandera.

Początek przedstawień wieczornych o godz. 7.30. popołudniowych o godz. 3.30.

Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysłowego brama od ul. Dzieduszyckich 1). Wystawa „Jesienna“, wystawy art.-mal. Adama Bunscha i Władysława Lama.

Do P. T. Prenumeratorów!
Zawładamy, że o ile do dnia 15 października nie otrzymamy prenumeraty za październik, to z d. 16 października wstrzymamy wysyłkę dziennika tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym.

— „Lyzistrata“, piękna operetka Linkego, ciesząca się niezawodnym powodzeniem w Teatrze Wielkim, przenosi się z dniem dzisiejszym, w piątek, na szereg przedstawień na scenę tegoż teatru w pierwszorzędnej obsadzie z pp.: Grabowską, Kasprowiczową, Poleską, Ryłską, Skringerówną, Kowalskim, Kuligowskim, Sowińskim, Szmidttem i Tatrzańskim w rolach głównych. Reżyseria p. Kuligowskiego, przygotowanie muzyczne p. Sereńskiego.

— Dwaj mężowie Pani Marty“, tryskająca humorem komedia Gandera, ukaże się dziś po raz drugi na scenie Teatru Nowości, w doskonałej obsadzie artystycznej z pp.: Rasińską, Dobrzańską, Jankowską, Szczepną, Dobrzańskim i Kwiatkowskim, pod znakomitą reżyserią p. Dobrzańskiego. Komedia ta przez swój szampański humor i przedwiośniową sytuację oraz akcję, pełną życia i werwy, budzi szczerą radość i huśta śmiech na widowni.

— „Uciekla mi przepióreczka...“, wspólna komedia Stefana Żeromskiego, zapelniająca na każdym przedstawieniu salę teatru, ukaże się w niedzielę popołudniu, w Teatrze Wielkim, po cenach do połowy znizonych.

— „Taniec o północy“, wstrząsający dramat współczesny Karola Mere, ukaże się po raz pierwszy na popołudniowym przedstawieniu w sobotę bieżącego tygodnia, po cenach do połowy znizonych w Teatrze Nowości.

— „Zaczarowane koło“, arcydzieło dramatyczne Lucjana Rydla, ukaże się w niedzielę wieczorem na scenie Teatru Wielkiego ku uczczeniu dwudziestopięciolecia otwarcia Teatru Wielkiego, w obsadzie najwybitniejszych artystów zespołu dramatycznego, w nowej inscenizacji dyr. Barwińskiego.

— Nowe premiery. Najbliższą premierą w Teatrze Nowości będzie nowa świetna operetka p. t. „Jęj Wysokość Tancerka“. W głównych rolach pp.: Grabowska (rola tytułowa), Rapacka, Tatrzański, Sowiński, Ostrowski, Szosland, Kopczyński i Bojanowski. Reżyseria Fr. Kuligowskiego. Teatr Wielki po „Zaczarowanym kole“ wystawia przepyszną farsę Hennequina i Vebera p. t. „Codziennik o 5-tej“ w doborowej obsadzie artystycznej pod reżyserią p. Okornickiego.

— Z Towarzystwa Prawniczego. W piątek, 2 października, o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Mickiewicza 5a, I p., odczyt p. Władysława Orłowskiego p. t. „Obrót gruntami włościańskimi w świetle ces. rozp. z 9 sierpnia 1915 oraz ustaw i rozporządzeń dotyczących reformy rolnej“. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa, Związku Adwokatów Polskich, Związku Sędziów i dla wprowadzonych gości.

WIERSZEM.

Zbuntowany Atlas.

Swego czasu — by rzecz tę omówić ab
[owo —
Atlas sklepienie nieba podpierał swą
[głową.

Dziś jednak grubo gorsze przeżywamy,
[czasy:
Zmieniły się stosunki, zmądrzały Atlasy.

On, Atlas, greckich niebios odwieczna
[podpora,
Nie chce teraz podeprzeć Kasy redak-
[tora.
Nie chce, choć w tym wypadku praca
[ta nie znuzi,
Bo ciężar owej Kasy nie bardzo jest
[duży.

Twierdzi, że go już męczy podpórka
[nabożna, —
Zresztą „Porannej“ z niebem porównać
[nie można.

I biedne Lolo Grodki smutne jest, jak
[pinia,
Bo z tem zdaniem się zgadza publiczna
[opinia.
Janek.

— Z poczty. W urzędzie pocztowo-telegraficznym w Potutorach (powiat Brzeżański) zaprowadzona została służba telefoniczna w ograniczonych godzinach dziennych.

— Posiedzenie lwowskiego Koła T. N. S. W. odbędzie się w sobotę, 3 października, o godz. 7.30 wiecz., w sali fizyki gimn. im. Kopernika (ul. Kubali). Na porządku dziennym: 1) Ambros: Sprawa utrakwizacji gimnazjów i dalszy ciąg dyskusji nad reformą planów naukowych.

— Wiec posiadaczy papierów wartościowych odbędzie się w piątek, 2 października, o godz. 6 wiecz., w sali Izby Handlowej we Lwowie, przy ul. Akademickiej.

— Do akademików. Na mocy polecenia Ministerstwa Spraw Wojskowych w porozumieniu ze Sztabem Generalnym, Lwowski Komitet Akademicki wzywa wszystkich tych studentów, którzy posiadają książeczki wojskowe lub zostali przeniesieni do rezerwy, nie mając całkowicie wysłużonej służby wojskowej, do zgłoszenia się najpóźniej do dnia 12 października b. r. we własnym dobrze zrozumianym interesie w Lwowskim Komitecie Akademickim (przy ul. Łozińskiego 7) w poniedziałki, środy i piątki, w godz. 19—20, w celu rejestracji i wyjaśnienia ich stosunku do służby w Wojsku Polskim.

Równocześnie na skutek informacji Ministerstwa Spraw Wojskowych Dep. I-szy podaje Lwowski Komitet Akademicki do wiadomości, że poborowi roczników 1903 do 1898, którzy na podstawie przepisów przejściowych korzystają z odroczenia służby wojskowej celem odbywania studiów, do dnia 20 października b. r., a podczas tegorocznego poboru o dalsze odroczenie nie ubiegali się, zostaną wcieleni do szeregów w dniu 1 VII. 1926, a w szcze gółności poborowi roczników 1898 i 1899, którzy posiadają cenzus oficerski bez względu na to, czy uzyskali prawo służby półtorarocznej, o ile nie będą nadal korzystać z odroczenia jako studjujący, zostaną wcieleni 1 VII. 1926, — poborowi roczników 1900—1903 na powyższych warunkach zostaną również wcieleni w dniu 1 VII. 1926.

— Posiedzenie Sekcji filologicznej Komisji planów i podręczników Koła lwowskiego T. N. S. W. odbędzie się we wtorek, 6 października, o godz. 7 wiecz., w sali konferencyjnej gimnazjum żeńskiego im. Królowej Jadwigi. Na porządku dziennym: 1) Dyr. E. Skarbiński i Dyr. Dr. E. Ulrich: Ostatnie zmiany w programie gimnazjum klasycznego starego typu i w gimnazjach nowego typu; 2) Dyr. Dr. E. Ulrich: Projekt opracowania słownika szkolnego łacińsko-polskiego.

— Z Akademickiej Sodalitacji Marjańskiej. Sekretariat (Rutowskiego 10, II p.) przyjmie wpisy nowo wstępujących w poniedziałki, środy i piątki między godz. 18—19 poczynając od dnia 5 października. Trzeba przynieść dyplom.

— Tow. „Biblioteka Słuchaczy Prawa“ U. J. K. we Lwowie przyjmuje wpisy na członków Towarzystwa, wypożycza skrypta prawnicze po bardzo niskich cenach, sprzedaje i kupuje używane podręczniki do nauki, sprzedaje nowe podręczniki z 10—20 proc. opustem, udziela wszelkich informacji w zakresie studjum prawnego. Godziny urzędowe Tow. codziennie od 9—11 rano, ul. Mickiewicza 5a, parter.

— Polski Związek Dyrektorów szkół średnich odbędzie posiedzenie zamiast w najbliższą sobotę, 3 października, w następną — 10 października.

— P. Józef Bałaban, rez. porucznik, urzędnik, oraz p. Józefa Lila Rogalska, zawiadamiają, że ślub ich odbył się 1/10 br. we Lwowie. 8287

— **Bezpłatne czterotygodniowe lekcje wyrobu dywanów smyrneńskich ręcznej roboty** rozpoczynają się dn. 3 października b. r., na które zostanie przyjęta ograniczona ilość pań. Lekcje od 10—12, 2—4 4—6 i od 6—8 wiecz. Wpisy i informacje przez cały dzień w filii Pierwszej polskiej koncesjonowanej wytwórni dywanów smyrneńskich ręcznej roboty Karola Litwinowicza, Lwów, ul. Leona Sapiehy 1. 26, sklep 12. 8293

— **Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea:** Józef Lapiński z Turystawia; Tadeusz Skolimowski z Magdalenki; Edward Zawadowski z Starzysk; Br. Hugo Wattman z Rudy Różanieckiej; Władysław Kluger z Krakowa; Eustachy Świeżawski z Holo-bia; Hr. Leon Debiński z Jaworowa; Jan Armótownicz z Warszawy; Józef Wątkowski z Poznania; Wilhelm Schiler z Krakowa; Oswald Riedl z Wiednia; Alfred Ilamm z Tiegenuhofu; Leon Ancerewicz z Warszawy; Ascel Hansson z Bolmslau; Ks. Aleksander Drucki-Lubecki z Warszawy; Alfreda Urban z Józefowic; Dr. Julian Zagórowski z Katowic; Karol Zawadzki z Warszawy; Kazimierz Morawski z Warszawy.

Hotel Krakowski: Borys Rudolf z Łodzi; Szymko Serejski z Łodzi; Zygmunt Brzeziński z Żyrardowa; Julia Królikowska z Warszawy; Józef Jakubkiewicz z Warszawy; Mieczysław Eimoszko z Sosnowiec; Józef Rath z Wiednia; Hans Boeck z Gdańska; Jan Longardt z Tarnopola; Zygfryd Nichtenhausen z Bielska; Herman Goepfert z Łodzi; Roman Weinheber z Bielska; Cwije Kaiser z Wiednia; Izrael Orendler z Wiednia; Abraham Lustig z Wiednia; Sura Fajga Dawidowicz z Warszawy; Mordko Herszfiel z Warszawy.

==○==

— **Pożegnanie dyr. Dr. Chodowickiego.** Dnia 30 września żegnała młodzież gimn. XII. (dawna filja gimn. XI.) ustępującego Dr. Chodowickiego, który tymi dniami obejmuje dyrekturę gimn. I. W serdecznych słowach przemówili dwaj uczniowie, jeden w imieniu przyszłych maturzystów, a drugi z kl. VII. w imieniu wszystkich uczniów zakładu i wyrazili swą cześć i wdzięczność dla ustępującego dyrektora, a zarazem serdeczną podziękę za to, iż przy pomocy Koła matek zakład tak znakomicie we wszystko wyposażył. Następnie w imieniu grona naucz. przemówił katecheta zakładu ks. prof. Lehman, który oddał hołd niezłomowanej pracy i zapobiegliwości dyr. Chodowickiego i podniósł, jak piękna harmonia panowała między kierownikiem zakładu i gronem i że ustępujący dyrektor był dla ubogiej a dobrej młodzieży jak najgorliwszym opiekunem i orędownikiem. W końcu osobno żegnało Koło matek Dr. Chodowickiego, które przez usta swej prezowej WP. Zawadowskiej wyraziło głęboki żal, iż dyr. Chodowicki ustępuje i życzyło Mu na nowym posterunku jak najlepszego powodzenia.

— **5p. Konstanty Leszczyński.** Onegdaj złożono na wieczny spoczynek zwłoki śp. Leszczyńskiego. — Zmarły był zarządcą lasów brzuchowickich. Lesnik z zamięłowania i doskonały gospodarz, pozostawił po sobie niezatartą pamięć dzięki nieskazitelnemu charakteru, koleżeńskości wobec podwładnych oraz szerokiej uczynności, tak dla przyjaciół — jak i dla każdej narodowej sprawy. Wielka liczba uczestników pogrzebu była manifestacją uczuć dla Zmarłego.

— **Choroby zakaźne w pobliskich gminach.** Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus brzuszny (Starostwo Lwów) w Grzybowicach, Kulparkowie, Lewandówce, Mostkach, Zamarstynowie; (Starostwo Rudki) w Wilczycach, Koniuszkach sien.; (Starostwo Gródek Jagielloński) w Putiatyczach. Płonica (Starostwo Lwów) w Głuchowcu, Solonce wielk., Rudnie, Sichowie, Winnikach, Wólkowie, Zniesieniu; (Starostwo Rudki) w Rudkach, Ostrowie pohor. Błonicę (Starostwo Lwów) w Zniesieniu; (Starostwo Gródek Jag.) w Małkowicach. Czerwonkę (Starostwo Lwów) w Brzuchowicach, Lewandówce, Kulparkowie (zakład), Kulparków wieś, Kościelnikach, Rokitnie, Skniłowie, Skniłódku, Sygniówce, Zamarstynowie. (Starostwo Rudki) w Uhercu wien. Odre (Starostwo Gródek Jag.) w Małkowicach, Wielkopoli, Zaleszczykach. — Fizykat m. przestępcę publiczność przed stykaniem się z ludnością z gron zakażonych — zwraca uwagę że nabywanie

Przejazd przez Lwów 127 osób z czeskiej partii komunistycznej.

W dniu wczorajszym o godz. 23-ciej przybył na dworzec główny transport 127 osób z czeskiej partii komunistycznej, dążący do Rosji sowieckiej w charakterze osadników rolnych.

Grupa ta wyjechała z okolic Pragi w dniu 25 września i w dniu wczorajszym przed południem przybyła do Ławocznego. Są to przeważnie chłopcy a w części mieszczanie czescy, którzy zamierzają osiedlić się w Rosji. W tym celu w 25 wagonach kolejowych wiozą maszyny rolnicze, urządzenia gospodar

skie, wogóle cały swój dobytek — do Rosji, bowiem zlikwidowawszy w Czechach swe gospodarstwa dają wraz z rodzinami. Transport przez Stryj przybył do Lwowa, gdzie zatrzymał się na dworcu głównym, poczem na Tarnopol — Podwołoczyska — podążył ku granicy sowieckiej. Między przejeżdżającymi do Rosji komunistami czeskimi była pewna ilość byłych żołnierzy austriackich którzy wzięci do niewoli — długi czas przebywali w Rosji.

==○==

Wielka awantura na prężniku w Kłodnie.

Żółkiew. (Tel. wł.) Na odbywającym się onegdaj prężniku w Kłodnie, w tutejszym powiecie, wywiązała się sprzeczka między parobkami z Kłodnia a dwoma nieznany bliżej osobnikami, którzy na prężnik przybyli. Zaatakowani przez parobków owi osobnicy rzucili się do ucieczki, przyczem jeden z nich oddał dwa strzały w kierunku ścigają-

cych parobków. Oba strzały chybiły. Parobcy ścigali w dalszym ciągu owych osobników, z których jeden uciekając wpadł do rowu, napelnionego wodą i utonął. Drugiego osobnika przytrzymał post. Prokopowicz z posterunku w Żółtańcach. Bliższych szczegółów brak.

==○==

artykułów może pośredniczyć w zakazaniu się. Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu.

— **Afera Mazagi.** Od kilku dni kolportuje się pogłoskę oraz lansuje się różne dziwaczne interpretacje z nią związane, jakoby dr. Kolnik znajdował się już we Lwowie i poczynił rewelacyjne zeznania, wskutek których, zapewne miało areszt śledczy nad pewnymi dyrektorami banków. Sprawa ta, — w oświetleniu mianodanych czynników, przedstawia się zgoła inaczej. Asumpt do tego rodzaju legendarnych wieści dał fakt wniesienia przez obronę podania o wypuszczenie Płstynera i Kurzera na wolność, czemu Izba radna sądu okr. odmówiła, a od której to uchwały, obrońcy zrobili zażalenie. — Nieprawdą jest, by dr. Kolnik był w tutejszym więzieniu oraz, by kogokolwiek w tej sprawie aresztowano. Nie potwierdza się też wieść — by, „Mazaga” zamknięto. Dyrekcja zobowiązała się wobec właściwych władz — kontynuować ruch aż do ostateczności, a ta nie zaszła. Niepokojenie opinii publicznej groźbą zamknięcia fabryki i konsekwencjami z tem związanymi i próba choćby w ten sposób wpłynięcia na decyzję kompetentnych czynników — nie doprowadzi. Spowodować może nowe trudności i komplikacje.

— **Z „Gwiazdy”.** Tradycyjny wieczór św. Michała odbędzie się w sobotę dnia 3 października br. Początek o godz. 10-tej.

W niedzielę 4 bm. odegra kółko amatorskie Stow. komedje w 5 aktach pt. „Figlarz”.

— **Owoce zaleszczyckie.** Od dra Władysława Kubika, kierownika Kraj. zakładu sadown. w Zaleszczykach otrzymujemy następujące wyjaśnienie: W „Słowie Polskim” był opis wystawy ogrodniczej pióra p. Krusensternowej, do którego przy omawianiu owoców zaleszczyckich wkradła się wielka pomyłka. Jest tam mowa o produkcji moreli i nadmieniono dla przykładu, że Kraj. Zakład Sadowniczy wysłał w tym roku 20 wagonów moreli wartości 250 wagonów jabłek. Muszę to sprostować, ażeby mylnie nie sądzono o stanie zaleszczyckiej produkcji sadowniczej. W tym roku był wielki urodzaj moreli i wedle dat zebranych przezemnie u naczelnika stacji kolejowej, wysłano pocztą i koleją około 20 wagonów moreli ze Starych Zaleszczyk i z Dobrowlan. Kraj. Zakład Sad. ma tylko 30 starych moreli, gdyż przed wojną wycięto 500 tych drzew i w ich miejsce posadzono jabłonie.

W okresie dojrzewania moreli trzeba w okresie dojrzewania moreli, trzeba tutaj zapłacić za kilo tyle, co np. za 25 kg. letnich jabłek. Za morele płacono od 1 do 2.50 zł., jabłka można było kupić od 5 gr. do 15 gr. za najlepsze owoce dojrzewające w lipcu.

Żimowe owoce są droższe, ale włóścianie sprzedają je również tanio, gdyż nie umieją ich dobrze zebrać i opakować, wskutek czego te owoce mają tak niską cenę w stosunku do moreli.

==

— **Z kroniki włamań i kradzieży.** Tamara Malzec, uczennica gimnazjalna, doniosła policji, iż wczorajszej nocy nieznanemu sprawcy włamał się do mieszkania jej rodziców przy ul. Tarnowskiego 35 i skradł znaczną ilość bielizny. — Do mieszkania Leona Nazarewicza sierżanta 6. p. taborów — przy ul. Błoniejanowskie — włamali się w czasie jego pobytu na urlopie złodzieje i skradli garderobę wartości 700 zł. — Na szkole Kalmana Linda, trafikanta kulikowskiego skradziono z fury podczas przejazdu ul. Czarnieckiego jedną pacę tytoniu wartości 500 zł. — Policja aresztowała Józefa Smolka z Chodaczkowa Wielkiego za kradzież kieszonkową.

— **Dwa zamachy samobójcze.** W mieszkaniu przy ul. Pod Koleją 15, targnęła się wczoraj na życie Justyna Koziur, żona robotnika, licząca 60 lat. Popelniała samobójstwo przez powieszenie się na wbitych przez siebie gwoździach nad drzwiami wchodowymi. Lekarz miejski dr. Doliński stwierdziwszy śmierć denatki, polecił odstawić jej zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. Powód samobójstwa nieznan. Dochodzenia prowadzi Posterunek P. P. w Bogdanówce. — Drugi wypadek samobójstwa wydarzył się wśród innych okoliczności. Oto Bazyli Pyc, znany awanturnik pozostając w stanie mocno podchmielonym usiłował pozbawić się życia i zadał sobie dwie rany klute po lewej stronie klatki piersiowej. Pyca przewieziono do szpitala powszechnego.

— **Aresztowanie oszusta ulicznego.** Policja aresztowała wczoraj Edwarda Janiszewskiego pod zarzutem oszustwa popełnionego na szkodę Jana Filipowa, rolnika z Zaskowa, od którego następnie wyłudził 20 dolarów przy sprze-dawaniu mało wartościowego łańcuszka i zegarka. Oszustwa dokonał w towarzystwie spółnika, za którym policja czyni poszukiwania.

— **Przytrzymanie zbiega z Przedzielnicy.** Policja przytrzymała Mariana Gędusia, 15-letniego chłopca, karanego za kradzieże i pozostającego bez środków do życia. Gęduś zbiegł z Państwowego Zakładu poprawczego w Przedzielnicy.

— **Ludziom dobrze dzieje się!** Do aresztów policyjnych zostali wczoraj sprowadzeni za opilstwo Daniel Pluta, Jan Lachminek, rolnik z Trościańca, Teodor Tyszkowski, robotnik, Franciszka Petryszyn, żona dozorczy, Antoni Broda, rzeźnik i Jan Jakubowicz.

— **Wypadek samochodowy.** Wczoraj o 8-mej wieczorem szofer Wiśniewski ruszając z dworca głównego samochodem nr. 7509 potrafił pomocnika szo-

ferskiego, Romana Szymańskiego, który upadając na bruk doznał lekkiego uszkodzenia ciała. Szymańskiego opatrzone na Stacji Ratunkowej.

□ **BRZUCHOWICE. Telefony.** — Z dniem 1 października br. przyznano centrali telefonicznej w Brzuchowicach charakter centrali pomocniczej z przynależnością do międzymiastowej głównej centrali we Lwowie. — Zgodnie z odnoszonymi przepisami telefonicznymi wzajemne rozmowy abonentów stacji telefonicznych we Lwowie i Brzuchowicach traktowane będą jako bezpłatne rozmowy miejscowe, za rozmowy zaś z abonentami w Brzuchowicach przeprowadzane z publicznych mownic we Lwowie, pobierać się będzie po 20 groszy za każde trzy minuty zwykłej rozmowy. Rozmowy między osobami we Lwowie i Brzuchowicach nie będącymi abonentami stacji telefonicznych, podlegają nadal opłatom według taryfy za rozmowy międzymiastowe.

□ **KRYNICA.** Na podstawie zarządzenia Ministerstwa sezon w Krynicy trwać będzie do 31 października br.

==○==

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ FRANCJI

Kursy języka francuskiego. Rok czwarty. W 1924/25 300 uczestników. Wpisy od 9 do 13 października l. Gimnazjum, ul. Kubali, godz. 6—8. 8324p
Początek Kursów 15 października.

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze obrady rozpoczęły się wyjątkowo przy licznych udziałach członków. Ze względu, że na porządku dziennym miała być sprawa czynszów galerii szczelnie obsadzili członkowie Tow. ochrony lokatorów i partja PPS.

Przed porządkiem dziennym r. Salamander prosił prezydenta o interwencję, by więźniów nie używano do robót prywatnych w chwili, gdy jest tylu bezrobotnych.

Prez. Neumann odpowiedział, że jakkolwiek nie ma z więźniami nic wspólnego i dlatego mu ta sprawa niewiadoma, to jednak uda się, do sfer kompetentnych i zaprotęstuje przeciwko temu.

Z porządku dziennego w myśl referatu r. Howartha sprzeciwiono się, parcelacji Pasiek Krzywczyckich na cele mieszkaniowe, jako nie nadających się na ten cel.

Miano przystąpić do sprawozdania komisji mieszkaniowej. Tymczasem pokazało się, że wybrany przez tę komisję subkomitet nie opracował jeszcze odpowiednich wniosków, a ponieważ na porządku dziennym nie było więcej spraw, prezydent zamknął posiedzenie.

Na to zerwała się burza na galerji, zaczęto wznosić okrzyki przeciwko porządkowi. Olbrzymi wrzask trwał pewną chwilę, poczem na znak jednego z członków PPS. z galerji odezwał się śpiew „Czerwonego”, co uspokoiło częściowo galerję, poczem demonstranci rozeszli się.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Piątek, 2 października.

Berlin. (505), godz. 20'30. Koncert popularny, deklamacja, kwartet smyczkowy, śpiew solo, orkiestra Schuman, Strauss, Dietrich, Schubert.

Wrocław. (415), godz. 17. Koncert wagnerowski, godz. 20 Wieczór recytacyjny i śpiewacki Baumbacha.

Królewiec. (463), godz. 20. Wieczór pieśni (olo i chóry).

Lipsk. (454), godz. 20'15. Koncert muzyki komnatowej, kwartet skrzypcowy, duet na wiolonczeli, Mozart, Schubert.

Monachium. (485), godz. 18. Kwartet mozartowski, godz. 20. Wieczór muzyki tow. radiowych.

Wiedeń. (530), godz. 20. Wieczór ballad, baśni, pieśni z orkiestrą.

Rzym. (425), godz. 20. Koncert wołkaino-instrumentalny, Rossini, Haydn, symfonie, Grieg, pieśni Solwagi, Brahms, Bizet, Wagner.

Praga. (571), godz. 17. Koncert muzyki rosyjskiej, godz. 20. Koncert kompozycji czeskich.

Paryż. (1750), godz. 20. Akademia koncertowa.

Londyn. (365), od godz. 16—23 Koncerty.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

30 września	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Opadanie w mm	741.7	742.0	742.6
Temperatura w °C	+11.6°	+16.2°	+14.5°
Kierunek wiatru	Cisza	NNE	NE
Wiatr. km/godz.	—	—	—

Temperatura najwyższa +17.2° C, najniższa +11.2° C.

Uwaga: Pogoda zmienna.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk-europ.).

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Sport.

Z TURNIEJU PIŁKI RĘCZNEJ TZR. 1. X. GIMNAZJUM IV A — SEMINARIUM 5:2 (2:0).

Z dotychczasowych rozgrywek w turnieju zawody te bezspornie należą do najpiękniejszych. Gra bardzo spokojna i ambitna wykazywała cały szereg ciekawych i efektownych sytuacji. Silne tempo gry utrzymało się do końca.

Sędziował p. prof. Dregiewicz. 2. października Zawody między Gimnazjum I a — Gimnazjum XII.

Pogoń—Lechia. Zawody w piłce ręcznej między powyższymi drużynami o nagrodę „Gazety Porannej” odbędą się w sobotę, 3 października, o godz. 3 popoł. na boisku 40 pp. (Pohulanka). Zawody zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż do walki stają dwaj najpoważniejsi kandydaci na pierwsze miejsce.

Kolarski bieg na przełaj w Warszawie. zorganizowany przez redakcję „Rzeczypospolitej”, zgromadził na starcie 138 zawodników, z liczby 150 zgłoszonych. Bieg ukończyło 79. Prasa prowadziła z placu Zamkowego przez Cytadę, Zoliborz na Bielany, gdzie z lasu następował punkt kulminacyjny, potem przez Zoliborz, most kolejowy, most Poniatowskiego na Dynasie. Przez cały czas bieg prowadziła grupa, złożona z Ziembickiego (Brześć), Kamińskiego (WTC.), Radwana (Stadionowicz WTC.), Duszyńskiego (WTC.) i Mazurka (Stadionowicz). Prowadzenie w tej grupie zmieniło się co chwila, przyczem podziwiać należy wytrzymałość Kamińskiego, który na najtrudniejszych etapach trasy potrafił wysunąć się na czoło. Z faworytów biegu wycofali się z powodu peknienia gumy Groszczeński, Mazurek, Ziembicki, który długo prowadził, na moście Poniatowskiego pękła guma, mimo to przybył na Dynasie jako drugi i tu dopiero został odpędzony przez Duszyńskiego i Kamińskiego, jadąc bez gumy. Ostateczny wynik biegu: 1) Radwan (WTC.) 1:05:44, zdobywając puchar wędrowny, figurę gladiatora i żeton, 2) Duszyński (WTC.), 3) Kamiński (WTC.), 4) Ziembicki (Brześć), 5) Sobolewski (niestowarzyszony), 6) Kalinowski (niestow.), 7) Jarmulowski (niestow.), 8) Przybysz (Sokół), 9) Izdebski (niestow.), 10) Wesołowski (WTC.), 11) Karle (WTC.), 12) Michajak (WTC.) Organizacja wzorowa.

Mistrz Polski w kolarstwie torowym. J. Łazarski startować będzie w wielkich międzynarodowych zawodach kolarskich w Kolonii, które odbędą się w październiku bieżącego roku.

Pogoń lwowska w Krakowie. Mistrz Polski w piłce nożnej Pogoń grać będzie dnia 11 października b. r. w Krakowie z Wisłą.

Nowe boisko sportowe w Katowicach. W pierwsze połowie października nastąpi tutaj uroczyste otwarcie boiska sportowego Kolegium Klubu Sportowego, którego drużyna piłki nożnej rozegra mecz towarzyszy z Wisłą krakowską.

Trójmecz bokserki. W czasie między 17 a 19 października br. odbędzie się turniej bokserki między zespołami Węgier, Austrii i Niemiec o nagrodę honorową w postaci wielkiej wartości pucharu srebrnego. Spotkanie między bokserami Austrii i Węgier odbędzie się 17-go, Austrii—Niemiec 18-go i między Niemcami a Węgrami 19 b. m.

Morawska Slavia w Barcelonie. Bawiać w Hiszpanii drużyna, znanej w Polsce Morawskiej Slawii, uzyskała na meczu z drużyną U. C. Barcelona wynik nierozstrzygnięty 2:2. Mecz ten rozegrany był w Barcelonie wobec 20.000 widzów.

Odwolanie wielkich wyścigów samochodowych we Francji. Z powodu trudności finansowych, jakie przeżywa zarząd toru wyścigowego w Montlery, odwołano zostały wielkie wyścigi samochodowe, w których miały wziąć udział wozy o pojemności 1100 do 2000 cylindrów, o wielką nagrodę Paryża (Grand Prix).

Subsydia sportowe w Niemczech. Na ostatnim posiedzeniu Reichstagu uchwalono jednogłośnie przeznaczyć 1.000.000 marek na rozbudowę stadionu i 400.000 marek na cele gimnastyczno-sportowe, mimo wielkiego kryzysu finansowego Niemiec. Uchwała powyższa jest tem znamiennejsza, że w budżecie każdej gminy jest również przewidziana pewna suma na cele sportowe.

Raid samochodowy 6-cio lub siedmiodniowy dla wykazania wytrzymałości wozów po szosach i drogach polskich. Być może, iż raid ten zostanie rozszerzony do rozmiarów międzynarodowego, ponieważ już od roku ubiegłego prowadzi się pertraktacje z Automobilklubami Czechosłowacji, Austrii, Węgier i Rumunii celem zorganizowania wspólnego międzynarodowego raidu automobilowego przez Polskę i kraje wyżej wymienione.

Jeśli raid tego rodzaju nie doszedł do skutku, to tylko z przyczyn natury politycznej, ponieważ Węgrzy nie bardzo lubią Czechów, a raid taki byłby precedensem do zatarcia antagonizmów, które między

temi państwami dotychczas nie wygasły i na wygaśnięcie się nie zanoszą.

W każdym bądź razie raid, jeśli nie międzynarodowy to krajowy, z pewnością się odbędzie. Warunki tego raidu będą wkrótce opracowane i podane do publicznej wiadomości, już teraz jednakże wiadomem jest, że będą one mniej ostre, niż w roku bieżącym, a to dla tej przyczyny, aby dać możność uczestniczenia w raidzie większej ilości sportsmenom, posiadającym własne samochody, a nie tylko firmom i automobilistom zawodowym.

Drugą bardzo ciekawą imprezą samochodową będzie 24-ro godzinny wyścig na odcinku wybranym z drogi bitej, piasków, dróg polnych i t. p., dostępny dla samochodów wszelkich kategorii i mocy. Obowiązywać tam będzie правило, że przez cały przeciąg czasu tego wyścigu prowadzić będzie jeden kierowca. Będzie to więc wykazanie nie tylko siły odpornej maszyny, lecz również i kierowcy. Będzie to więc pole do popisu każdego automobilisty, sportsmena, lubiącego się w wyczynach tego rodzaju.

Niezależnie od imprez wymienionych wyżej, odbywać się będą w ciągu roku próby pobicia rekordu szybkości w terminach ustalanych przez Komisję Sportową Automobilklubu, w zależności od zgłoszeń i osób, pragnących do takiej próby stać.

Z innych zamiarów Automobilklubu Polski wymienić należy uchwałę o wydaniu kalendarza samochodowego na rok 1926, oraz dokładnych map dróg samochodowych w Polsce, której potrzeba daje się mocno we znaki przy dalszych podróżach samochodem po kraju. **Muskiet.**

Z SALI SADOWEJ.

Tragedja na cmentarzu Łyczakowskim

(Ósmy dzień rozprawy.)

Tajemniczy zwrot w rozprawie.

Przesłuchanie świadków zbliżyło się ku końcowi to też zainteresowanie wśród publiczności zmalało, co ujawniło się w miernym obsadzeniu ławek. Tymczasem w środku rozprawy dnia wczorajszego zaszły okoliczności, które rzuciły nowe acz bardzo słabe światło na tę tajemniczą sprawę. Oto jeden ze świadków zeznał, że w krytyczny wieczór widział w tow. Korneli i Filasiewicz jakąś tajemniczą damę, inni znów, że śp. Kornela groził, że nie utrzyma dłużej tajemnicy zabójstwa śp. Stefanusa i to miało spowodować sprządnięcie go ze świata. Te i tym podobne wersje, które krążyły wśród audytorjum, doszły też do wiadomości prokuratora, który z obowiązku swego czuł się zmuszony do zabrania głosu w tej sprawie. A oto przebieg rozprawy.

Odczytanie zeznań.

O godz. 9:25 przewodniczący odczytuje zeznania świadków, którzy z powodu nieobecności lub innej niemożności na sali rozpraw osobiście jawnie się nie mogli.

Zeznania te mało wartościowe dla samej sprawy nie przedstawiają większej wagi; charakteryzują w podobny a tylekroć omawiany sposób osoby oskarżonego i śp. Korneli.

Wiele osób opuszcza salę, nie mogąc doczekać się urozmaicenia w postaci jakiegoś nowego wydobytego na jaw skandaliku.

Tajemnicza dama.

Zainteresowanie wzrasta w czasie zeznań świadka Ludwika Pajaka, kelnera restauracji Musiałowicza.

Zeznaje, że w dniu 20 stycznia śp. Kornela z Filasiewiczem i jakąś damą przyszedł do Musiałowicza około godz. 6 wieczorem. Wejścia towarzysztwa tego go nie zauważył, dopiero później gdy go wezwali. Siedzieli we trójkę w drugim pokoju.

Ponieważ w godzinach tych nikogo w lokalu niema, przypomina sobie bardzo dobrze obecność oskarżonego, śp. Korneli i jakiejś pani, której wieku ani wyglądu określić nie może. Wódki (3 razy po 3 alaszki) i kanapki nie z bufetu, lecz osobno przyrządzone podawał Ant. Redka.

Rachunek płacił Kornela. Przewodniczący: W jakim wieku była ta pani.

Świadek: Nie wiem.

Przewodniczący: Czy pani ta była przy płaceniu.

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Jak długo siedzieli w lokalu?

Świadek: 25—30 minut.

Przewodniczący: do oskarżonego: Może pan powie kto to był?

Oskarżony: Bezwarunkowo nie było żadnej kobiety; rachunek płaciłem ja nie Kornela.

Przewodniczący: Nie mógł pan płacić rachunku, który wynosił około 8 zł., gdyż miał pan tylko 5 zł. otrzymane na dentystę od ojca.

Obrońca dr. Dwernicki do świadka: Kiedy pan sobie uświadomił fakt bytności tych 3 osób?

Świadek: Zaraz po dowiedzeniu się o śmierci śp. Korneli.

Prokurator stawia wniosek przesłuchania Antoniego Redki pomocnika bufetowego na okoliczności podane przez św. L. Pajaka.

Św. Antoni Redka: przypomina sobie, że we wtorek był Filasiewicz, którego znalazł w towarzystwie 2 osób około godz. 6 wieczorem w lokalu Musiałowicza. Jedną z tych osób był mężczyzna, kto drugą tego nie pamięta. Podawał kanapki specjalnie robione i 3 razy po 3 kieliszki wódki.

Jeszcze jedna plotka lub droga do prawdy!

Po tych zeznaniach wśród ogólnego poruszenia na ławach sędziów przysięgłych i publiczności prokurator stwierdza, że jakkolwiek nie formalnie, bo bez wiedzy i upoważnienia Trybunału, były prowadzone dochodzenia w sprawie zdemaskowania owej tajemniczej osoby trzeciej.

W niedzielę 27 bm. zgłosił się u dr. Tadeusza Dwernickiego zastępcy strony poszkodowanej, znany adwokat dr. Hulles z doniesieniem ustnem, że dowiedział się poufnie, kim była owa kobieta, która w dniu 20 stycznia była razem z oskarżonym i śp. Kornelą u Musiałowicza.

Ponieważ dr. Dwernicki prosił o tajemnicę, prowadzono badanie, nie rozpowszechniając bardzo możliwe jeszcze jednej plotki.

W toku badań okazało się, że po rozprawie, w dniu 24 września dr. Hulles wraz z em. radcą kol. Władysławem Piekosińskim prowadzili ożywioną rozmowę na temat popełnionego morderstwa, w czasie której p. Piekosiński wyraził zdziwienie, że sąd nie stara się

dowiedzieć bliższych szczegółów, o tajemniczej damie.

Ponieważ z oświadczenia p. Piekosińskiego wynikało, że tenże mógłby jakieś światło rzucić na ukrywaną tajemnicę, zapytał go dr. Hulles czy wie kim była owa pani, na co mu miał odpowiedzieć i to dwukrotnie powtarzając nazwisko p. Łempicka; opowiedział mu także treść rozmowy jaką miał oskarżony z Kornelą prowadzić.

Przez dr. Jarosława Jankiewicza został o tem zawiadomiony dr. Dwernicki wobec czego natychmiast widział się z dr. Hullem.

Dr. Hulles przytoczył rozmowę i opowiadanie p. Piekosińskiego.

Ze zwierzeń p. Łempickiej, która była świadkiem rozmowy Filasiewicza i Korneli, wynika że Kornela miał się wyrazić „Dłużej czekać nie mogę, ponieważ wiem kto jest sprawcą morderstwa śp. Stefanusa, muszę udać się na policję i złożyć zeznanie.

Tego rodzaju interesujące rewelacje zmusiły dr. Dwernickiego do zwrócenia się z nimi do sędziego śledczego.

Zawezwany przez s. śl. p. Witoszyńskiego em. r. Piekosiński wszystkie mu zaprzeczył.

Prokurator opisując warunki w jakich nastąpiła śmierć śp. Stefanusa nieprzebranie nawet formalności (nie zrobiono sekcji zwłok) zwraca uwagę na konieczność powrócenia jeszcze do tej sprawy tembardziej, że jak wynika z pierwszych nieoficjalnych powiedzeń, Kornela mógł posiadać tajemnicę Filasiewicza, tajemnicę popełnionego morderstwa przez którą sam śmierć poniósł.

Wobec tego stawia wniosek na odroczenie rozprawy, odesłanie jej sędziemu śledczemu, na przeprowadzenie powtórnego śledztwa w sprawie Stefanusa.

Dr. Pieracki: Dziwi się bardzo, że prowadzono dochodzenia bez upoważnienia Trybunału, w sprawie bądźco-bądź plotki, bo przecież wszystkiemu p. Piekosiński zaprzeczył. Radzi wezwać p. dr. Hullesa i Piekosińskiego obu zaprzysiądz i wy badać.

Dla tego rodzaju bajki, już bowiem niejednokrotnie z oskarżonego zrobiono Haarmanna, nie uważa za stosowne przerywać, do tego punktu doprowadzonej rozprawy.

Dr. Dwernicki popiera stanowisko prokuratora Sywulak, motywując, koniecznością wyjaśnienia motywów jakie kierowały ręką Filasiewicza. Radzi wykorzystać każdą nitkę prowadzącą do rozwiązania kłębka tajemnicy. Zwraca uwagę na zeznanie świadka Wohlforta, któremu Kornela miał mówić, że podejrzewa kogoś o mord na śp. Stefanusie.

Ponieważ p. Piekosiński oświadczył dr. Dwernickiemu kategorycznie, że wyprze się wszystkiego i niczego nie powie, radzi zająć się wyszukaniem osoby p. Łempickiej.

Obr. dr. Pieracki: Ponieważ zachodzi nowe oskarżenie Filasiewicza, radzę przesłuchać św. Augustyna, Klimkiewicza, Chłipańskiego i innych, którzy stwierdza, że Filasiewicz był w dniu śmierci śp. Stefanusa w Sławsku.

Wpierw jednak sądzę, że należy przesłuchać dr. Hullesa i p. Piekosińskiego proszę o wgląd do nieoficjalnie spisanych aktów w tej sprawie.

Uchwała Trybunału.

Po przerwie półgodzinnej Trybunał udał się na naradę, na której uchwalił przed ostatecznym przychyleniem się do wniosku prokuratora, przesłuchać pp. dr. Hullesa i Wł. Piekosińskiego.

Świadkowie ci będą dziś przesłuchani. Zeznania ich może wyjaśnią sprawę a może pokaże się, że to plotka, jak wiele innych.

Dalsze czytanie aktów.

Przystąpiono do dalszego czytania aktów, a to zeznań świadków nie powołanych do rozprawy, protokołu wizji lokalnej, orzeczenia rzeczoznawców rusznikarzy i korespondencji oskarżonego.

O godz. 3-ciej odroczone rozprawę do dziś godz. 9-rano.

SPRAWY NAFTOWE.

Akcesja czy regale.

Kwestja ustawy naftowej bardzo silnie zaprzętnęła w ostatnich czasach umysły prawników i naftowych sfer technicznych i pytanie akcesja czy regale jest na ustach wszystkich. Dotychczas mamy dość ożywioną dyskusję w tej sprawie i rezultat jej jest taki, że, ściśle biorąc, nie mamy zdecydowanych zwolenników akcesji lub regalu, gdyż ze znanych mi projektów zmiany przyszłej ustawy naftowej żaden nie stał się na tym lub innym punkcie widzenia.

W rozważaniu samej kwestji mogą być dwa sposoby patrzenia na nią: 1) prawniczy, bardzo wysubtelniony adwokackimi argumentami; 2) techniczny, rozważający sprawę tylko pod kątem dobra przemysłu i kraju i ten drugi sposób zapatrywania uważam za jedynie właściwy.

Jako nie prawnik, lecz technik-inżynier muszę całą sprawę nowej ustawy naftowej referować z punktu widzenia technicznego, nie odpowiadając jednak wprost na pytanie: „dlaczego regale?”, lecz postaram się wyjaśnić dlaczego nie akcesja i posłużyć się do tego celu argumentami zwolenników akcesji, które mają dla nas tę dobrą stronę, że odwrócone są jednocześnie argumentami przemawiającymi za regalem. Zwolennicy akcesji powołują się na historyczny rozwój idei tej w przemyśle naftowym polskim, uważam jednak ten argument za mocno chybiony, gdyż stosunki polityczne i społeczne od tych czasów tak się zmieniły, że państwowa ustawa naftowa z roku 1908 jest obecnie nie do utrzymania. O ile w tamtych czasach dążenie Sejmu galicyjskiego do utrzymania akcesji jest zupełnie zrozumiałe i wypływało z chęci odsunięcia ingerencji rządu austriackiego w polskich sprawach naftowych, do których ten rząd, jak to historia naszego przemysłu naftowego wskazuje, był bardzo nieżyczliwie, usposobiony, hamując nie raz wprost gwałtem przemysłowy rozwój kraju, o tyle teraz musimy zająć odwrotne stanowisko. Dążeniem Sejmu galicyjskiego było związanie polskiego przemysłu naftowego z posiadaczami ziemi, nadanie mu przeto cech wybitnie narodowych i uniezależnienie go od destrukcyjnych wpływów Wiednia. Cel ten został po części osiągnięty, zasada więc na owe czasy była dobra, powoływanie się jednak na nią w chwili obecnej uważam za mocno nieodosowne. Jeżeli obecnie chodzi o państwowy i narodowy interes, to ziemię, na których się obecnie 80% tego przemysłu rozwija, nie są w polskich rękach (nie mówię tu naturalnie o terenach państwowych), zasadniczy więc powód do wprowadzenia akcesji odpada.

Istnieje jeszcze jeden argument zwolenników akcesji, twierdzący, że wprowadzenie zasady regalu do prawodawstwa naftowego wywoła zamieszanie prawne.

Jeśli chodzi o zamieszanie, to i zmiana ustawy naftowej w duchu projektu pp. inż. Mokrego i dr. Rosenberga, musi też wprowadzić pewne zamieszanie, gdyż odbiega ona daleko od zasady akcesji w ścisłym tego słowa znaczeniu. Projekty zaś regalowe są tylko ukróceniem nadużyć, płynących z zasady akcesji, zamieszanie więc większego przy ich wprowadzeniu nie będzie. Jeżeli zaś jeszcze uwzględnimy to, że na przejście od jednej ustawy do drugiej musi być ustanowiony czasokres kilku lub kilkunastu nawet lat, to dojdziemy do wniosku, że zamieszanie to nie będzie znów tak straszne.

Argumenty za akcesją, podkreślające dobroczynny wpływ właściciela gruntu na rozwój przemysłu naftowego, są jednocześnie argumentami przeciwko niej. Praktyka ostatnich lat dowiodła zupełnie czego innego. Niebyleżale żądania właścicieli gruntu przy

wszelkich prolongatach kontraktów naftowych były przeważnie czynnikiem hamującym rozwój przemysłu, a wygórowane brutto wprost uniemożliwiały nieraz wszelką pracę, wszak potworność 20 proc. obciążenia brutto nie wytrzymuje wprost krytyki.

Proszę mi pokazać choć jeden przemysł, w którym właściciel wchodzi do pracy od razu z 20 proc. obciążeniem! Zwolennicy akcesji powołują się na przykład koncesji Schlutinsa, gdzie obłożono wyłączościami górnictwem wielki szmat kraju w zagłębiu krakowsko-chrzanowskim, nie prowadząc żadnych robót. Argument ten nie wytrzymuje krytyki, gdyż nowe ustawodawstwo naftowe musi zawierać przy mus prowadzenia wierceń pod grozą odpadnięcia od kontraktu.

Najgorzej wygląda interes Skarbu Państwa przy utrzymaniu zasady akcesji. Wszelkie nasze transakcje terenowe odbywają się poza granicami Państwa, a te dochody, które skarbieczerpie z transakcji bruttowych dadzą się w zupełności osiągnąć, przy zaprowadzeniu obciążenia kopalni na rzecz Państwa. Do powyższych argumentów musimy jeszcze dodać argumenty natury ogólnej, które zasadniczo przemawiają za umiarkowaną formą regalu a przeciwko akcesji. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o odjęcie spekulacyjnego charakteru przemysłowi naftowemu, usunięcie na możliwie najdalszy plan pośrednika, a przez to uzdrowienie podstaw tegoż przemysłu. Regale mogą w tym kierunku dużo zrobić. Nabywanie terenów będzie się mogło odbywać bez pośrednika, a z powodu tego, że w interesie Państwa będzie leżało nie robienie interesu na wydzierżawieniu terenu, lecz ożywienie przemysłu, więc warunki dzierżawy muszą być tego rodzaju, by dzierżawcę do pracy zachęcić, z drugiej zaś strony surowe przestrzeganie terminów wiercenia zapobiegnie nadużyciom w kierunku dzierżawienia terenów na spekulację. Argumenty zwolenników akcesji w kierunku niszczenia nawierzchni i wielkich szkód, jakie przez to ponosi właściciel gruntu, nie wytrzymują również krytyki. Jeżeli chodzi o niszczenie nawierzchni, to o wiele w większym stopniu następuje ono w kopalniach węgla i rud, gdzie hałdy kopalniane zalegają nieraz kilometrowe przestrzenie i są zwykle nie do usunięcia, przy regalu zaś odszkodowanie za zniszczoną nawierzchnię pozostaje w mocy i to jest jedyna i sprawiedliwa forma odszkodowania dla właściciela gruntu.

Sprawę brutt uważam za jedną z najważniejszych i wprowadzenie regalu uregulować ją musi, gdyż ciąży ona jako zhora nad przemysłem naftowym. Byłoby może niepożądane zupełnie zniesienie brutt, lecz ograniczenie ich jest wprost konieczne.

Przy ograniczeniu brutt powinniśmy kierować się następującymi wytycznymi:

- 1) zapewnienie minimalnego udziału brutto właścicielowi, związanego z gruntem;
- 2) zapewnienie udziału brutto Państwu;
- 3) zapewnienie udziału brutto gminie na inwestycje drogowe i inne wydatki komunalne.

Maksymalne obciążenie bruttowe przedsiębiorstwa nie powinno przekroczyć 10 proc., z tego 4 proc. powinno pobrać Państwo, 4 proc. właściciel gruntu a 2 proc. gmina. Usunięcie spekulacji bruttowej jest możliwe tylko przy wprowadzeniu regalu i usunięciu ono raz na zawsze takie anomalje jak wielka fortuna Lindenbaumów, gdzie nie siejąc i nie orząc, czerpie z naszych terenów naftowych olbrzymie zyski wielka rodzina i przejada je za grani-

cą, gdyż wszyscy jej członkowie tam mieszkają.

Widzimy więc, że o ile chodzi o moment spekulacyjny, to tylko regał w ustawodawstwie naftowym może ten moment wykluczyć, ku wielkiemu pożytkowi tegoż przemysłu.

Wszyscy jesteśmy zdania, że ustawodawstwo naftowe musi uleść reformie i że do tej reformy prowadzą tylko dwie drogi:

- 1) albo nowa akcesja w formie ograniczonej;
- 2) albo regał w formie silnie ograniczonej.

W każdym razie, czy wybierzemy jedną, czy drugą drogę, obecną ustawą naftową musi uleść zmianie, gdyż jest ona na nasze stosunki anachronizmem. Nie widzę zupełnie uzasadnienia w dążeniu do utrzymania akcesji tylko dlatego, że ona była dotąd podstawą naszego ustawodawstwa naftowego, tembardziej że dotychczasowa zasada akcesji będzie silnie zwięziona i między tą nową akcesją a ograniczonym regalem nie będzie znowu tak wielkiej różnicy, a te różnice, które będą, mogą tylko wyjść na dobro przemysłowi i Państwu, a to przecież jest sprawą zasadniczą.

Sama moralność ustawodawcza przemawia za regalem i dlatego nasze sfery kierownicze muszą stanąć na tem stanowisku.

Przeciwko zasadzie regalu wytacza ny bywa bardzo silny argument, udowadniający, że rząd może tylko zahamować rozwój przemysłu naftowego przez swą ciężką maszynę biurokratyczną, ewentualnie dopuścić do zmopolizowania tegoż w jednym ręku, co może się bardzo źle odbić na jego egzystencji.

Byłoby rzeczą bardzo niepożądaną, by rząd sam wiercił na państwowych terenach naftowych, ale jest wprost koniecznością, by on był gospodarzem skarbow, znajdujących się w łonie ziemi i przez to regulatorem ruchu wiert-

niczego. W interesie rządu musi leżeć podniesienie intensywności ruchu wiertniczego a więc i produkcji w Państwie, a niema obawy by biurokracyzm mógł być w tym wypadku czynnikiem hamującym. Obawa monopolizacji jest też mocno iluzoryczną, gdyż przemysł naftowy, jako przemysł wojenny, musi być specjalnie czujnie przez Rząd obserwowany i zawsze się znajdują środki, by niezdrowej monopolizacji zapobiedz lub przeciwko niej wystąpić. Powoływanie się na walkę ze „Standard Oil'em” w czasach austriackich, jest zupełnie w tym wypadku nieodosowne, gdyż pogląd na sam przemysł oraz stosunki prawne i społeczne znacznie się od tego czasu zmieniły.

Reasumując powyższe wywody, dochodzę do następujących konkretnych wniosków:

- 1) Uważam, że podstawą przyszłej nowej ustawy naftowej ma być ograniczona forma regalu.
 - 2) Pozostawia się procenty brutto w wysokości maksymalnej 10 proc., związane z gruntem i podzielone w ten sposób, że właściciel gruntu dostaje 4 proc., Państwo 4 proc. i gmina 2 proc.
 - 3) Odszkodowanie za zniszczoną nawierzchnię ma odpowiadać rzeczywistej wartości ziemi w danej okolicy.
 - 4) Przy nadaniach naftowych obowiązków ma być podany termin wiercenia, w razie niedotrzymania tegoż, odpada dzierżawca od kontraktu.
 - 5) Ustanowienie okresu przejściowego i opracowanie ustawodawstwa przejściowego od obecnej gospodarki do nowej.
 - 6) Likwidacja brutt wyżej 10 proc.
- Do takich wniosków dojść musimy, chcąc rozumować logicznie i wychodząc z założenia, że gospodarzem wnętrza ziemi może być jedynie Państwo. Musimy raz skończyć z adwokacką gospodarką w przemyśle i uciąć głowę spekulacji.

Inż. gór. M. Fingerchut.

Nafta Mossulu.

Sprawa Mossulu, która narobiła tyle wrzawy na ostatniej sesji Ligi Narodów, ma już z dawną swą gospodarczy podkład w postaci źródeł naftowych, o których posiadanie ścierały się wpływy mocarstw.

Na terytorjum Mossulu leżą bardzo bogate źródła naftowe, o których przy należności do swego kraju walczą Turcy, podczas gdy Anglia, sprawująca mandat nad Irakiem, chce by należały do Iraku. Irak zaś ma być niepodległy, „czytał angielski”. Komisja L. N. zaproponowała, by terytorjum sporne przyłączono do Iraku, pod warunkiem, że Anglia zatrzyma swój mandat przez 25 lat, w przeciwnym razie przypadłoby Turcji. Jednak żadna ze stron nie była zadowolona z tej decyzji, gdyż stawka warta była gry.

Jeszcze przed wojną rozpoczęto eksploatację terenów Mossulu. Wtedy powstała kompania anglo-niemiecka „Turkish Petroleum Co.” z kapitałem 80.000 funtów szterlingów celem eksploatacji koncesji udzielonych przez sułtana założycielom Anglo-Persian Oil Co. Kapitał Turkish Petroleum Co. subskrybował Deutsche Bank, Royal Dutch Shell i National Bank of Turkey.

W roku 1914, Anglia czując zbliżającą się wojnę, zapewniła sobie dominujący wpływ w tej spółce. Anglo-Persian Oil Co. obejmuje pakiet National Bank, stanowiący 50% kapitału zakładowego i otrzymuje promesę, że produkcja nowych wierceń, które odtąd ma prowadzić filialna spółka Turkish Petroleum, w 75% będzie przypadać

Anglo-Persian Co.

Po wojnie, w r. 1918 Anglia obsadziła swoimi wojskami terytorjum Mossulu, pragnąc, przez stworzenie faktu dokonanego, uzyskać przyłączenie go do swej kreacji państwa arabskiego Iraku.

Sławny traktat w San Remo oddał tereny Turkish Petroleum Co. w 75 proc. Anglii, a 25 proc. Francji. Podział ten wywołał we Francji wiele rozgoryczenia, zwłaszcza przeciwko Milerandowi, który go podpisał, lecz i poza Francją, naftowy przemysł amerykański, reprezentowany przez Standard Oil, zaniepokoił się żywo preponderancją Anglii.

Dwie noty Białego Domu zażądały polityki otwartych drzwi w stosunku do Mezopotamii, zastrzegając się przeciwko wyłączności jaką stworzyła sobie Anglia i uprzywilejowana Francja.

Z drugiej strony odrodzona Turcja rewindykowała wilajety Mossulu i Bagdadu, opierając się na prawach geograficznych i historycznych.

Widząc zbliżającą się burzę Anglia ustąpiła. Nowy podział interesów uwzględnił Anglię w 50%, a Francję i Stany Zjednoczone po 25%. Dla uzyskania na czasie, wniosła Anglia zatarg z Turcją przed forum Ligi, która problemu tego i teraz nie załatwiła.

Najżywiej niewątpliwie interesuje się ta sprawa Ameryka, której pokłady naftowe grożą wyczerpaniem się.

Rezerwy Kaukazu i Mezopotamii są więc niezwykle pożądane.

A. Z.

Kronika naftowa.

= Z targu ropnego. Wyczekiwanie trwa w dalszym ciągu. W ostatnich dniach żadnych większych transakcji nie zawarto, a dochodziło do skutku jedynie sorze-

doże mniejsze, przy których cena uzyskana wahała się od dol. 1.55 do dol. 1.60. Sprzedawał tylko mały producent, który gwałtownie pieniędzy potrzebował, więksi

produkcenci natomiast wstrzymywali się od sprzedaży ropy, czekając na ostateczne rozstrzygnięcie sprawy wywozu ropy z granicę.

Wypłata należności bruttowych. Państwowe Zakłady Naftowe jeszcze ciągle nie zdołały dokonać zapłaty należności bruttowych za czerwiec. Większymi firmom pieniądze należne za czerwiec zostały już przekazane, zalegają jednak należności mniejszych firm. Jak nas „Polmin” zapewnił, zaległości czerwcowe mają zostać już w tych dniach uiszczone, zaś zapłata należności bruttowych za lipiec i sierpień ma nastąpić w drugiej połowie października. — Na tem miejscu należy podkreślić rozumne stanowisko Powszechnego Związku Bruttofców, który w okólniku, rozesłanym do właścicieli udziałów brutto, nawołuje do nie pogarszania trudnego położenia przemysłu naftowego przez wnoszenie skarg sądowych i zwalniania ropy brutto, gdyż wpłynęłyby to mogło tylko na detutę ceny.

Dowierzenie w Mraźnicy. Tow. Akc. „Gazica” dowierdziło się w szybie „Zofia V” w Mraźnicy w głębokości 1571 m. produkcyjnej dziennie około 3 cystern ropy.

Ceny eksportowe produktów finalnych. Dnia 20 września uległy ceny eksportowe za produkty naftowe, ustalone przez Gospodarstwo Zjednoczenie Rafinerii, ponownej zmianie, a to w kierunku obniżenia. I tak zostały obniżone ceny za naftę rafinowaną z dol. 2.65 na 2.45 względnie za naftę destylowaną z dol. 2.50 na 2.30, obniżone zostały też ceny za niektóre oleje. Cena za parafinę nie została zmieniona, również ceny za lekką benzynę, a to od 0.660/80 do 0.740/50, natomiast cena za benzynę 0.750/60 i 0.770/80 z dol. 4.60 na 4.10 i za benzynę 0.780/95 z dol. 4.35 na 3.90. Powyższe ceny rozumieją się per 100 kg. netto w cysternach loco granica (nie oclone).

Zapowiedź zatargu w przemyśle naftowym na tle plac robotników. Komisja dla regulacji plac robotników w przemyśle naftowym na posiedzeniu, odbytem w dniu 30 września b. r., nie ustaliła z powodu stanowiska delegatów Związków Zawodowych wysokości plac na miesiąc październik. Spisano jedynie następujący protokół: „Komisja urzędująca celem ustalenia plac za miesiąc październik stwierdziła zgodzie z umową zbiorową, na podstawie cennika artykułów żywnościowych, dostarczonego przez Magistrat m. Lwowa oraz Bielską Komisję Parytetową — zniżkę drożyny artykułów spożywczych w wysokości 3.55 proc. oraz artykułów tekstylnych bez zmiany, wobec czego przeliczona zniżka drożyny wynosi 2.693 proc. Delegaci Związków Zawodowych oświadczają, że nie przyjmują powyższego ustalenia do wiadomości, kwestionując poszczególne pozycje cennika, a w szczególności ceny chleba, maki pszennej, mięsa wołowego, słoniny i mleka, i domagają się zgodnie z art. X. umowy zbiorowej z dnia 19 XI 1922 r. odstąpienia sprawy pełnemu przedstawicielstwu jednej i drugiej strony. Obydwie strony stwierdzają, że obliczenie dokonane na dzisiejszej komisji odbyło się na tych samych zasadach jak dotychczas.”

Zwołanie Ogólnego Zjazdu przemysłu naftowego. W związku z treścią powyższej notatki, przemysł naftowy zmuszony jest zwołać w najbliższych dniach najprawdopodobniej na dzień 17 października Zjazd Przemysłowców Naftowych, który zajmie się rozpatrzeniem sytuacji, wytworzonej przez stanowisko delegatów Związków Zawodowych.

Zjazd Czystych Producentów w Jaśle. Z inicjatywy Czystych Producentów Zachodniej Małopolski odbył się w Urzędzie Gminnym w Jasle dnia 24 września b. r. zjazd reprezentantów Czystych Producentów i uchwalili większość głosów domagać się od Rządu zerwania eksportu ropy marki zachodniej.

Ugaszenie pożaru kopalni nafty w Rumunii. Szyb Nr. 1 tow. „Romano Américana” w Moreni-Plaşa, który płonął od 24 lipca b. r. został wreszcie ugaszony. Drugi tunel, który osiągnął szybu w głębokości około 70 m., spowodował odciągnięcie ropy, tak że w końcu tylko sam gaz, wydobywający się z szybu, palił się, a wreszcie i ten płomień zgasł. Produkcja tego szybu nie jest jeszcze ustalona, wynosić będzie jednak prawdopodobnie ponad 50 cystern dziennie.

Podziemny rurociąg w Rumunii. Zbudowany został nowy wielki rurociąg podziemny, którego zadaniem jest dostarczać ropy z zagłębia Baicoi do rafinerii w okolicy Bukaresztu. Rurociąg ten o przekroju 127 mm. zdolny jest dziennie przetłoczyć 60 cystern ropy.

O wywóz ropy. Dnia 30 września br. odbył się we Lwowie w sali Izby Handlowej i Przemysłowej zjazd przemysłowców naftowych, zwołany przez Związek Czystych Producentów Ropy. Po długiej i wyczerpującej dyskusji, w czasie której omówiono i wyjaśniono katastroficzne położenie kopalnictwa naftowego, wywołane zakazem wywozu ropy przy równoczesnej zupełnej niemożności pozbycia jej w kraju, uchwalono zwrócić się ponownie do Rządu i prosić o ostateczne natychmiastowe zawieszenie na czas pewien ustawy o zakazie wywozu ropy w celu usunięcia śluzących na rynku zapasów ropy. Niezależnie od zamierzonego wywozu ropy, kontynuowane być mają pertraktacje o sprzedaży ropy na potrzeby rafinerii krajowych.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 1 października. (Tel. wł.) Londyn 4.84 i jedna czwarta, Paryż 4.73 i pół, Bruksela 4.48, Berno 19.31, Rzym 4.05, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1.7550, Madryt 14.35, Praga 2.96 i jedna czwarta, Berlin 23.80.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 1 października. (Tel. wł.) Bank przemysłowców 2.50, C. Hartwig 1.70, Hertzfeld Victorius 2.10, Centrała skór 0.40.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Warszawa. 1 października. (Tel. wł.) Londyn 29, Zurych 86.50, Praga 550.

Berlin 68.65—69.35, Gdańsk (gotówka) 86.64—86.86, Gdańsk (wypłata tel. na Warszawie) 85.77—85.98, Wiedeń (czeki) 116.75—117.25, Wiedeń (banknoty) 115.50—116.50.

ZBOŻE.

Lwów, 1 października.

Obroty w życie i pszenicy znacznie słabsze, przyczem ceny żyta stosownie do cen zagranicznych — obniżone. Zainteresowanie dla owsa po cenach nieco słabszych. Sporadyczne transakcje w ziemiakach jadalnych. Zainteresowanie zagranicy dla ziemniaków przemysłowych. Cena eksportowa zł. 3.50—3.75, loco Zebrzydowice.

Tendencja niejednolita, dla żyta zniżkowa, dla owsa użytkowa, pozatem usposobienie ożywione.

Ceny szacunkowe: Pszenica krajowa biała 21—22, czerwona 23—24; żyto 16—16.50; jęczmień 18—19; owies 15.50—16.50; ziemniaki jare (jadalne) 3.30—3.60.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 1 października.

Sytuacja na rynku pieniężnym i walutowym niezmieniona. Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach utrzymany na poziomie około zł. 6.10.

Na giełdzie walutowo-dewizowej podaż większa od popytu. Pojedyncze transakcje w efektywnych dolarach po kursie zł. 6.09. Z dewiz notowano: Nowy Jork zł. 5.99—6.00; Londyn zł. 29.00; Zurych zł. 116.15; Paryż zł. 28.80—28.85; Berlin zł. 143.1250; Belgia zł. 26.68; Czerniowce zł. 2.95.

Bank Polski płać dziś następujące kursy: Nowy Jork zł. 5.98; dolary ef. zł. 5.99; dolary kan. zł. 5.93; funty ang. zł. 29.06; franki szw. zł. 115.80; franki franc. zł. 28.39; franki belg. zł. 26.12; tiry wł. zł. 24.42; guldeny hol. zł. 241.22; korony czeskie zł. 17.78; korony szwedzkie zł. 160.60; korony duńskie zł. 143.70; korony norweskie zł. 118.35; szylingi austr. zł. 84.50; marki niem. zł. 142.32.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja niezmieniona. Obroty normalne, kursa przeważnie utrzymane. Tendencja niejednolita.

Akcje bankowe bez obrotu. Z papierów wiedeńskich: Browary zł. 7.75—7.80; Zieleniewski zł. 10.00. Kupiono około tysiąca

sztek Chodorowa po kursach 3.15—3.25. Popyt za Gazoliną, notowaną 95 gr. do 1 zł. Z innych kotowanych transakcje w Oikosach po kursach 1.05 i 1.00 zł., oraz w Tespach po zł. 2.90—2.95. Z papierów taniach obroty w Cmielowie po 32 i 33 gr., Parowozach 27 i 28 gr., Polskiej Naftie po 18 i 20 gr.

Na pogiełdzie niekotowanych Gazy Wschodnie spadły na 10.00 zł. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przestały one już być typem, którym stały się i tak tylko dzięki pewnym spekulacyjnym machinacjom giełdowym. Nie było bowiem żadnego realnego powodu, któryby tak nagle i znacząco zwyżkę uzasadniał. Oprócz Gazów Wschodnich transakcje w Jaworznie po kursach zł. 5.40. Gazy Zachodnie płacono zł. 1.00, żądano zł. 1.10, do transakcji jednak nie doszło. Nieco większe zainteresowanie akcjami Banku Polskiego, które zakupiono w ilości kilkadziesiąt sztuk na zlecenie warszawskie po kursach zł. 42.00. Pożyczkę konwersyjną kupowano po 25 gr.

Transakcje w akcjach: Browary 7.80, 7.75; Chodorów 3.15, 3.20, 3.25; Cmielów 0.32, 0.33; Gazolina 0.95, 1.00; Oikos 1.05, 1.00; Parowozy 0.28, 0.27; Nafta 0.18, 0.20; Tespy 2.90, 2.95; Zieleniewski 10.10.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 1 października 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. 6.09
Nowy Jork	5.99—6.00
1 Funt szterling	29.00
100 Franków belgijskich	26.68
100 „ francuskich	28.80—28.85
100 „ szwajcarskich	116.55
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czechosłowackich	17.65—17.75
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	—
100 Marek niemieckich	143.12
100 Lei rumuńskich	2.95
100 Lirów włoskich	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar ef. w wolnym obrocie:

6.10—6.12

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 października. (PAT)

Dolary amerykańskie	—	—
Sztokholm	—	—
Belgrad	26.97	27.03
Budapeszt	—	—
Bukareszt	—	—
Holandia	—	—
Kopenhaga	—	—
Londyn	29.06	29.13
Nowy Jork	5.98	6.00
Paryż	28.40	28.47
Praga	17.77.5	17.82
Szwajcaria	115.80	116.09
Wiedeń	143.60	144.81
Włochy	24.30	24.41

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 1 października (zamknięcie) (PAT)

Paryż	24.52	Kopenhaga	125.50
Londyn	29.10	Sofia	3.83
Nowy Jork	5.18.2	Praga	15.35
Belgia	23.20	Warszawa	86.50
Włochy	21.00	Budapeszt	0.72.6
Hiszpania	74.45	Białogród	9.18
Holandia	228.35	Ateń	7.46
Berlin	123.3	Konstantynopol	2.94
Wiedeń	73.15	Bukareszt	2.45
Sztokholm	139.25	Heisingfors	13.07
Oslo	104.25	Buenos Aires	210.00

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA LONDŃSKA.

Londyn, 1 października. (PAT)

Nowy Jork	434.25	Holandia	12.04.75
Francja	102.35	Dania	20.09
Belgia	109.30	Niemcy	20.35
Włochy	119.12	Austria	—
Szwajcaria	25.10	Praga	163.50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 1 października. (PAT)

Londyn	102.40	Szwajcaria	435.00
Nowy Jork	21.14	Holandia	830.03
Belgia	94.60	Szwecja	588.03
Włochy	86.00	Rumunia	10.15

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 1 października 1925.

Amsterdam	284.40	Madryt	101.40
Belgrad	125.25	Mediolan	28.63
Berlin	168.40	N. Jork	707.35
Bruksela	31.70	Paryż	33.49
Budapeszt	59.77	Praga	20.95
Bukareszt	3.33.5	Sofia	513.75
Oslo	143.80	Sztokholm	190.00
Kopenhaga	17.80	Warszawa	116.75
Londyn	34.27.5	Zurych	136.47

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	70—	70—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	62.00	65.75
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80—	83.00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43.50	43.50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	4.35	4.35
Bank Handlowy Warszawski	3.00	3.00
Polski Bank Przemysłowy	0.17	—
Bank Zachodni	1.15	1.15
Bank Związku Spółek Zarobkowych Kłewski	5.00	—
Polsk	—	—
Spies	2.05	—
Zgierz	—	—
Elektryczność	—	—
Sita i Światło	0.19	0.18
Chodorów	2.80	2.90
Czersk	—	—
Częstochowa	1.00	—
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1.42	1.40
Firley	0.27	0.27
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1.13	1.00
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	1.07	—
Cegielski	—	—
Fitzner Gamber	—	—
Lilpop	0.43	0.48
Modrzejów	2.40	2.25
Norblin	0.73	0.73
Ostrowieckie	4.15	4.20
Parowozy	—	0.35
Pocisk	—	—
Rohn Zieliński	—	—
Rudzi	0.80	0.77
Starachowice	1.10	1.14
Ursus	—	0.55
Zieleniewski	—	9.80
Zyrardów	5.35	5.25
Borkowski	—	—
Syndykat rolniczy	—	0.00
Haberbusch	4.70	4.65
Spirytus	1.40	1.65
W. T. T. i Zegl.	—	—
Cmielów	—	—
Sole potasowe	—	—

tendencja słaba.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 1 X; 29 IX.

Ziemski Bank Kredytowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	0.00
Pokred	—	—
Bank Małopolski	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	5.00	6.00
Tohan	0.16	0.17
Pharma	—	—
Cmielów	—	—
Zieleniewski	10.10	10.15
Cegielski	—	—
Zegluga	—	—
Trzebinia Żelazo	0.00	0.15
Górka	11.00	10.90
Siersza górnicza	—	0.15
Polska Nafta	—	—
Strug	—	0.40
Tepege	—	—
Krakus	0.31	—
Chodorów	2.60	2.75
Chybie	—	3.50
Niemowski	—	1.20
Piasecki	—	—
Pocisk	—	—
Parowozy	—	0.31
Azot	—	—

tendencja słaba.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 1 października (PAT.)

Skoda	—	Bank Hipoteczny	0.00
Zieleniewski	123	Nafta	100
Fanto	—	Mrażnica	30
Karpaty	110	Tepege	5.5
Galicja	910	Browary	99
Schodnica	125	Rakowice	—
Siersza	29	—	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 8 groszy za wyraz.

PONCZOCHY, skarpetki, rękawiczki, bieliznę poleca
Gabriel Żywczak, Kilińskiego 1. 5431

PARE szpaków powozowych sprzedam. Zgłoszenie,
Lwów, Kadecka 8, popołudniu 3-cia, dozorca wska-
że. 8281

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabia mo-
dnie tanio Topolnicka Kopernika 1. 7619

FUTRO podróżne w dobrym stanie okazynie sprze-
dam Baum Rutowskiego 7. 8331

FORTEPIAN znanej wiedeńskiej marki, mahoniowy
mało używany okazynie sprzedaje „Moniuszko” Zi-
morowicza 10. 8330

FABRYKA marmolady Zimand i Hammer Panieńska
23, kupuje kwaśne jabłka. 8327

NAJTAŃSZEJ PRZERABIA I POKRYWA
Kołdry i materace
znany magazyn pościeli 7697
W. IŻYCKIEGO, Lwów, Kopernika 3.

Naczynia aluminiowe i emalowane do
50 l. **ŁÓŻKA** żelazne i blaszane
w najlepszych gatunkach poleca
Marian Kościuk Lwów, ul. Czarnieckiego 1.
8297

NAUKA I WYCHOWANIE. 6 groszy za wyraz.

KURS tańców rozpoczynam 2. Dla młodzieży szkol-
nej ściśle zamknięte kółka. Wyższy kurs rozpoczyna-
m z najnowszym tańcem **Floriadą**. Nowicki, Pań-
ska 16. 8164

NA skrzypcach lekcje udziela długoletni uczeń
prof. Cetera, skrzypek Teatru miejskiego, Po-
tockiego 9. II. p. drzwi 9, między 2-1/4. 8262

ANGIELSKIEGO udzielam oraz tłumaczenia przy-
muję. Zgłoszenia Sienkiewicza 9 m. 3, od 2-3. 8252

LEKCJI gry fortepianowej udziela nauczycielka kon-
serwatoryjstwa. Zgłoszenia od 4-5. Murarska, 51,
oficyna I. piętro m. 5. 8245

LEKCJI fortepianu udziela absolwentka kursów kon-
certowych u prof. Kurza i Friedmana. Przygotowa-
nie do konserwatorium. — Akompaniament do
skrzypiec i śpiewu. Zgłoszenia popołudniu plac
Jura 7, I. p. na prawo. 7256

DAME française donne leçons. Wzka 8 II p. (począ-
tek Łyczakowskiej) Visible de 1 à 5 h. apres midi.
8251

TECHNIK poszukuje lekcji. Zgłoszenia pod „Tereska”
do Słowa Polskiego. 8241

ŁATWA METODA wyuczam w krótkim czasie fran-
cuskiego i niemieckiego udzielam konwersacji, ko-
respondencji, literatury, gramatyki, oraz przygo-
towuję do matury z tych języków, Długosza 37,
II p. 8329

UDZIELAM lekcji francuskiego i niemieckiego. Go-
dzina 1 zł. 50. Zgłoszenia do administracji pod „Aka-
demik”. 8315

STUDENT politechniki poszukuje lekcji, posady se-
kretarza osobistego lub lektora. Zgłoszenia „R. N.”
Isakowicza 18. 8317

POSADY POSZUKIWANE. 2 grosze za wyraz.

REWIZJE ksiąg, sporządzanie bilansów, zakładanie
i poprawianie księgowości, ekspertyzy w powikła-
nych sprawach przeprowadza z dobrym wynikiem
zdolny ekspert-buchalter. Zgłoszenia pod „Ekspert-
buchalter” admin. Słowa Polskiego. 8115

OGRODNIK starszy, samotny wszechstronnie uzdol-
niony poszukuje posady po kawalersku. Łaskawe
zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Botanik”.
8243

RUTYNOWANY koncyjent poszukuje zajęcia Dr.
Makuch Pomocznany. 8106

MŁODY ogrodnik, kawaler zający się wszechstron-
nie na ogrodnictwie poszukuje posady od zaraz.
Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego
Ogrodnik-Kawaler. 8283

BIURO nauczycielskie Marji Rechter, Lwów, Kło-
nowicza 10 od 11-1-iej poleca nauczycieli, nauczy-
cielki, bony, Niemki z szyćciem i muzyką, Francu-
zki. 8289

URZĘDNIK administracyjny, posiadający praktykę
kasjera, piszący na maszynie, poszukuje jakiej-
kolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Praco-
wity” do Reklamy Prasowej, Chorańczyna 7. 8323

ZAJMĘ się domem, krojem, szyciem za mieszkanie.
Zgłoszenia do administracji pod „Zajęcie”. 8312

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 6 groszy za wyraz.

MAM lokal sklepowy wynajmę lub przystąpię do spół-
ki z fachowcem celem założenia sklepu żelaznego,
apteki. Propozycje pod właścicieli, Janowska 103,
Lwów. 8276

POKOJU z kuchnią z meblami lub bez, poszukuje
solidny lokator za czynszem miesięcznym według
umowy. Zgłoszenia do Adm. Słowa Pol. pisemnie
pod „Żetelność” lub ustnie do buchaltera. 8103

POKÓJ z utrzymaniem na dwie osoby — Turecka 3,
m. 12. 8257

DO wynajęcia pokój dla dwóch panów z utrzymaniem
lub bez. Wiadomość: Potockiego 1. 42 I. p. od 12-3.
8264

POKÓJ umeblowany komfort, katolikom zaraz do
wynajęcia. Głowińskiego (boczna Piekarskiej) 27,
II piętro, drzwi na lewo. 8336

STUDENTKI przyjmę z wiktem. Tarnowskiego 15. I.
p. drzwi 3. Od 11-5. 8335

MADAME Marguerite de Niedzielska Professeur de
frangais, est revenue de Paris et recevra les in-
scriptions des élèves de 10-1 heure et de 4-7
rue Żulińskiego 12. of. I. piętro. 8321

Udziela kredytów w wekslach i rach.
bieżących, złotych i dolar. Przekazy zagr.,
winkulacje towarowe i gwarancje

8830

POLSKI BANK HANDLOWY
Oddział we Lwowie, ul. Halicka 19, (gmach własny).
Centrala w Poznaniu. Założony w r. 1872. 30 oddziałów. Korrespondenci
we wszystkich miejscowościach Polski i zagranicą.

Wkłady na książeczki wkładowe.
Wkłady na Rach. bieżące złotowe,
dolarowe wysoko oprocentowane.

NAJWYTWORNIEJSZY MAGAZYN W WARSZAWIE

„Paris”

URZĄDZA W HOTELU KRAKOWSKIM, LWÓW
W CZASIE OD 4 DO 8 PAŹDZIERNIKA R. B.
SPRZEDAŻ OKRYĆ, SUKIEN I KOSTJUMÓW.
MODELE PARYSKIE.

8310

KSIĘGARNIA POLSKA B. Połonieckiego

w odczuciu potrzeb chwili otworzyła w obszernym, odrębnym lokalu
dział francuski, „Livres francais”
gdzie już obecnie w momencie otwarcia go mieści się kilka tysięcy
tomów. Sortyment ten obejmuje zarówno bogaty wybór powieści, dzieł
z dziedziny sztuki jak książek naukowych z wszelkich dziedzin, a to
historycznych, przyrodniczych, medycznych, — słowników, encyklopedji
i t. d. Urządzenie jest tego rodzaju, że klientela ma dostęp do wszyst-
kich półek i sama może książki dowolnie przeglądać. Prócz tego na
stołach wyłożono kilkaset tomów, tak że każdy ma możliwość swobo-
dnego przejrzenia interesujących go książek, bez żadnego przymusu
zakupna. O ile kto interesuje się jakimś dziełem, nie znajdującem się
na składzie, księgarnia na żądanie sprowadza je w najkrótszym czasie,
bez zobowiązania ze strony klienta nabycia tej książki.

Istniejący dziś sortyment będzie stale powiększany i kompletowa-
ny. Każde życzenie odwiedzających księgarnię będzie natychmiast
uwzględniane. Tak więc wzmagający się obecnie z dnia na dzień głód
książki francuskiej zostanie w sposób dla czytelników literatury fran-
cuskiej jaknajdokładniej zaspokojony. Kosztowne wydawnictwa będzie
dział francuski dostarczał również i na raty.

Księgarnia Polska zaprasza wszystkich interesujących się książką
francuską do zwiedzenia tego nowootwartego działu (odrębny lokal
z osobnym wejściem od ul. Tańskiej) celem zapoznania się
z jego organizacją. 8319

Czas odnowić prenumeratę!

PANIENKA z dobrego domu znajdzie pokój ładny,
czysty z utrzymaniem. Telefon 3285. 8314

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. 6 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenta wojskowe wy-
dane przez 1 pułk czołgów na nazwisko Władysław
Terentyi, Isików 8318

WOLNE POSADY. 6 groszy za wyraz.

WDOWA, rozwódka lub starsza panna (bezdzienna)
inteligentna łagodna lecz energiczna do lat 40 po-
trzebna zaraz do zarządu domowego gospodarstwa
do samotnego pana. Zgłoszenia do Administracji
pod „Stałość”. 8322

RÓŻNE DONIESIENIA. 6 groszy za wyraz.

ELEGANCKO, starannie i szybko wykonuje suknie,
od 10 zł., kostjumi 35, płaszcz 25, znana Pracow-
nia sukien damskich, Butkowska, Chorańczyna 24,
parter. 8292

OBJADY domowe, pierwszorzędną, obficie. Zgłoszenia
ul. Kącik 18, I. p. na lewo godzina 6-7. 8302

ZŁOCENIE, srebrzenie elektr. tanio, szybko Wł. Bu-
szek Lwów, Akademicka 6, Tel. 18-49. 8174

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje: Artur
Smutny, Chmielowskiego 5, Telefon 1598. 8334

NA ZIMĘ najrozmaitsze pantofle i papucze poleca
i wykonuje fabryka Wronowskich 4 (boczna Ko-
pernika). 8334

10 zł.		
kosztuje ćwiartka Loterii Klasowej. Ciągnięcie I. klasy już 14 i 15 paźdz.		
Gł. wygr. 400.000: kilkadziesiąt wygr. wielkich i 32.500 wygr. mniejszych.		
Cały los	Półówka	Ćwiartka
40 zł.	20 zł.	10 zł.
Ze względu na zbliżający się termin ciągnięcia prosimy się spieszyć z za- mówieniami. Plany gry i czek pocztowy bezpłatnie. 8204		
Dom Bankowy Schütz i Chajes Lwów, pl. Marjacki 7.		

Krynica Krynica
NOWOKONCESJONOWANA AGENCJA
z biurem informacyjnym
udziela sumiennych i najprawdziwszych
informacji — ośnośnie do najmu mie-
szkań, pensjonatów, w sprawach doty-
czących pobytu w Krynicy Źdroju i t. d.
Proszę się zwracać z pełnym zaufaniem
dołączając na odpowiedź i portorium 1. zł.
A. Kukulski.

Krynica 8309 Krynica

Bardzo piękny
Majątek ziemski
w kulturze z gorzelnią i lasem
przy kolei w pobliżu Lwowa
zaraz do sprzedania lub zamiany.
Bliższa wiadomość w Administracji Słowa
Polskiego „Majątek”. 8311

Dzieła,
Broszury
Afisze
Czasopisma
oraz wszelkie druki
przyjmuje
:: po cenach umiarkowanych ::
Drukarnia „Słowa Polskiego”
Lwów
ul. Zimorowicza 11-15.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.
Cena 3*— Zł.